

PRZEMYSŁAW OLSTOWSKI  
(Instytut Historii PAN)

TOMASZ ŁASZKIEWICZ  
(Instytut Historii PAN)

WZLOT I UPADEK  
WOJEWODY POMORSKIEGO WIKTORA LAMOTA (1928–1931)  
Z DZIEJÓW POMAJOWEJ ELITY WŁADZY

**Słowa kluczowe:** dwudziestolecie międzywojenne w Polsce, urzędy, Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, przewrót majowy w 1926 roku

Wśród karier pomajowych wojewodów w II Rzeczypospolitej przypadkiem Wiktora Lamota jest szczególnie i znamienny. Chyba jedyny w swoim rodzaju, biorąc pod uwagę raptowny awans i formę spensjonowania po kilku latach urzędowania oraz wyraźną kontrowersyjność tej postaci, nawet na tle innych wojewodów okresu pomajowego. Istotnie, po kilku latach urzędowania w Toruniu zostawił po sobie niedobrą pamięć, by nie powiedzieć: niesławę, widoczną po latach w wielu pamiętnikach. Obok polityki personalnej w administracji państwowej, okrzykniętej ówczesnie mianem „rugów pomorskich”, czy też zdecydowanych posunięć na rzecz rozbudowy wpływów obozu władzy zasadniczą rolę w tworzeniu negatywnego wizerunku W. Lamota odegrała wymierzona weń wtedy kampania prasowa. Działalność wojewody na Pomorzu, przede wszystkim ze względu na metody zwalczania opozycji i rozbudowy wpływów pomorskiej sanacji, była przez długi czas krytycznie oceniana przez historiografię, szczególnie w okresie PRL. Szersza perspektywa oglądu jego działalności, pełniej uwzględniająca jej kontekst, więc nie tylko polityczny, lecz także narodowościowy i gospodarczy u progu światowego kryzysu ekonomicznego, pojawiła się w literaturze przedmiotu stosunkowo niedawno<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Por. Kazimierz PRZYBYSZEWSKI, *Ludzie Torunia Odrodzonej Rzeczypospolitej (1920–1939)*, Toruń 2001, s. 420–423; Janusz KUTTA, *Druga Rzeczpospolita i Kaszubi 1920–1939*, Bydgoszcz 2003, szczególnie s. 214–217, 268–273; na tle polityki obozu władzy: Przemysław OLSTOWSKI, *Obóz pomajowy w województwie pomorskim w latach 1926–1939*, Warszawa 2008, s. 142–147, 153–155.

Warto jednak przyrzeć się bliżej przebiegowi jego kariery urzędniczej, przede wszystkim na Pomorzu. Wiele nam to powie o polityce personalnej w obrębie obozu pomajowego, polityce administracyjnej, działaniach obozu władzy i stosunkach w jego obrębie. Nawet jeśli analizowany w tym artykule przypadek ambitnego urzędnika niższego szczebla i zaangażowanego działacza społecznego, wyniesionego niespodziewanie na fotel wojewody, trudno uznać za wystarczająco reprezentatywny dla stosunków pomajowych.

Wiktor Lamot pochodził z byłego Królestwa Polskiego. Przyszedł na świat 14 X 1891 r. w Starym Zamościu w powiecie zamojskim, w rodzinie o chłopskich korzeniach, mającej jednak potrzebę zapewnienia dziecku wykształcenia. Po ukończeniu progimnazjum rządowego w Zamościu kontynuował naukę w prywatnym polskim gimnazjum w Lublinie, w którym w 1910 r. uzyskał maturę. Następnie podjął studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim (UJ), których ostatecznie z powodu trudności materialnych nie ukończył<sup>2</sup>. Z jego aktu urodzenia wynika, że był dzieckiem niezamężnej chrześcijanki Marianny Wrony<sup>3</sup>. Nazwiska Wrona używał do początków 1918 r., kiedy zaczął występować jako Lamot Wrona, a w listopadzie 1921 r. urzędowo zmienił je ostatecznie na Lamot. Jedną z przyczyn zmiany nazwiska było utożsamianie go z innym Wiktorem Wroną, pochodzącym z powiatu krasnostawskiego, który w listopadzie 1918 r. „szeregiem jaskrawych i nietaktownych wystąpień wyrobił sobie nader ujemną opinię na Lubelszczyźnie”<sup>4</sup>. Wydaje się jednak, że nie był to jedyny powód, gdyż wciąż ciągnęło się za nim – mimo uniewinniającego ostatecznie wyroku i odstąpienia przez prokuratora od aktu oskarżenia – odium sprawy karnej i procesu sądowego z 1914 r., na jaki się naraził, będąc sekretarzem redakcji dziennika „Ziemia Lubelska”. Po latach nieprzychylnie mu media powrócą do tej sprawy, gdy będzie już wojewodą pomorskim. Pewne znaczenie mógł też mieć planowany ślub z Jadwigą Zofią Niezabitowską (zawarty w październiku 1919 r.). Było więc kilka powodów, by nazwiska rodzowego dalej nie używać. Tym bardziej że po śmierci w 1922 r. pierwszej małżonki poślubił w 1926 r. – jako starosta pińczowski – hrabiankę Marię Ponińską. Po latach, na wojennej emigracji w Paryżu, wyznał, że „na grobie rodzinnym, w którym złożyłem kogoś bardzo drogiego dla mnie i gdzie sam

<sup>2</sup> Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej cyt. AAN), Ministerstwo Spraw Wewnętrznych – dopływ (dalej cyt. MSW – dopływ), sygn. 935: Akta osobowe Wiktora Wrony-Lamota, k. 156 (Życiorys).

<sup>3</sup> Archiwum Państwowe w Zamościu, Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Starym Zamościu, sygn. 16: Akta urodzeń, małżeństw i zgonów, 1891 r., k. 60, numer aktu 222.

<sup>4</sup> AAN, MSW – dopływ, sygn. 935, k. 43 (p.o. starosty koneckiego Wiktor Lamot Wrona do Województwa w Kielcach z 21 IV 1921 r. nt. „Wiktor Lamot Wrona – odróżnienie od imiennika”); k. 157 (Życiorys); także: [Wiktor LAMOT WRONA ppor.], *Listy do Redakcyi*, Głos Lubelski, nr 332 z 3 XII 1918 r., s. 3.

zamierzałem kości złożyć, kazałem wykuć oba nazwiska [Wrona Lamot], aby ludzie pamiętali, jakimi drogami szło tam życie u nas, i aby mój syn, związany już częściowo pochodzeniem z arystokratycznymi rodzinami, pamiętał o chłopskim pochodzeniu swego ojca, aby wiedział, jaką cenę opłacać trzeba niekiedy [za] wytrwanie przy swojej wierze i narodowości, aby nie uległ łatwej pokusie snobizmu”<sup>5</sup>. Tymczasem są powody, by sądzić, że zmiana nazwiska w swoim czasie służyła zatarciu pochodzenia społecznego, jak i pamięci procesu sądowego z 1914 r.

Niewiele wiadomo o stosunkach rodzinnych bohatera artykułu, jednak jego twierdzenie po latach, że z powodu „tragicznych okoliczności w jakich znajdowało się na Chełmszczyźnie [w okresie zaboru rosyjskiego], skąd jestem rodem, szereg rodzin [...] zmuszony byłem nosić nazwisko matki”, budzi wątpliwości, podobnie jak inne umiejscowione w tym samym ciągu myślowym, że „po ustąpieniu władz rosyjskich przybrałem nazwisko rodzinne”<sup>6</sup>. W aktach osobowych W. Lamota, tak jak w jego akcie urodzenia, brakuje informacji o ojcu. Nie ma więc żadnych przesłanek przemawiających za tym, że ojciec przyszłego wojewody pomorskiego nosił nazwisko Lamot. Niejasne tłumaczenia wojewody w latach 1930–1932, że używanie nazwiska matki (Wrona) wynikało z troski o zachowanie wiary katolickiej i narodowości polskiej w warunkach polityki rosyjskiej w ziemi chełmskiej i na Podlasiu, budziły oczywiste skojarzenia z prześladowaniami unitów. Ale dla czegoż to ktoś mógł być Polakiem i katolikiem, nosząc nazwisko Wrona, a miałby z tym trudności, nosząc nazwisko Lamot? W dodatku pamiętano, że w okresie pracy w redakcji „Ziemi Lubelskiej” Wiktor Wrona podpisywał swe artykuły pseudonimem „Lamotte”<sup>7</sup>. Stąd był już tylko krok do aluzji, że pseudonim w spolszczonej formie stał się następnie urzędowo zatwierdzonym nazwiskiem<sup>8</sup>. Wprawdzie ogłoszony w marcu 1930 r. w prasie centralnej i regionalnej urzędowy komunikat Ministerstwa Spraw Wewnętrznych powtarzał narrację wojewody<sup>9</sup>, lecz przez wzgląd na lakoniczny charakter niczego właściwie nie wyjaśniał i wątpliwości pozostały.

Pozostały też w kwestii istoty jego sprawy karnej, zakończonej procesem przed sądem w Siedlcach w czerwcu 1914 r., w którym uwolniono go od winy i kary, a jego honorowość potwierdzić miał następnie obywatelski sąd hono-

---

<sup>5</sup> Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Londynie (dalej cyt. AIJPL), Kolekcja Wiktora Lamota: Raport podporucznika rezerwy w służbie czynnej Wiktora Lamota z 22 XI 1939 r. do Ministerstwa Spraw Wojskowych przez Dowództwo Stacji Zbornej w Paryżu, s. 5.

<sup>6</sup> Ibid.

<sup>7</sup> Por. *Dwóch Lamotów*, *Myśl Niepodległa*, nr 1011 z 1 III 1930 r., s. 137.

<sup>8</sup> *Tajemnice kartoteki wojewody Lamota*, *ibid.*, nr 1013 z 15 III 1930 r., s. 170.

<sup>9</sup> Por. „*Myśl Niepodległa*” a pan wojewoda Lamot. *Komunikat PAT’a*, *Słowo Pomorskie*, nr 56 z 8 III 1930 r., s. 2.

rowy, zwołany w Lublinie z jego własnej inicjatywy. Po latach wspominał, że „jako młody niedoświadczony, o porywczym charakterze chłopak wpłatałem się w bezsensowną sprawę”<sup>10</sup>. Na podstawie publikowanych w marcu 1930 r. stenogramów z procesu przed siedleckim sądem z czerwca 1914 r.<sup>11</sup> – których w nieprzychylnych wojewodzie tytułach prasowych nie podważano, choć nadinterpretowano niektóre istotne wątki – można uznać, że W. Lamot po latach nie miał się z prawdą. Gdy w 1910 r. – z myślą o podjęciu studiów prawniczych na UJ – zwrócił się do rezydującego w parafii w Skierbieszowie na Lubelszczyźnie ks. Jana Włodzińskiego o świadectwo ubóstwa, dowiedział się od parafian o nieobyczajnych kontaktach tego kapłana z młodymi chłopcami. Podjął samodzielnie działania mające na celu skłonienie księdza do opuszczenia parafii, lecz w wyniku własnej naiwności i niedoświadczenia dał się wciągnąć w grę temu niebezpiecznemu i przebiegłemu człowiekowi. Grę, w której tle były pieniądze, zarówno kaucja 150 rubli, jaką Wiktor Wrona pobrał początkowo od księdza jako środek mający zabezpieczyć translokację kapłana na inny teren, jak i – *in spe* – obiecane przez księdza finansowe wsparcie studiów uniwersyteckich młodego Wrony w Krakowie. Aresztowany w czerwcu 1912 r. przez policję pod zarzutem czynnej napaści na ks. J. Włodzińskiego, długi czas – w trakcie którego, jak pisał w „Życiorysie” w 1923 r., „zdarł się niemal całkowicie psychicznie i moralnie”<sup>12</sup> – czekał na proces, w którym w czerwcu 1914 r. zapadł wyrok uniewinniający. Po latach jednak, gdy był wojewodą, przypięto mu w prasie opozycyjnej – najwyraźniej manipulując materiałem sądowym – łatkę szantażysty, który pod pretekstem walki ze złem zamierzał uczynić sobie z ks. J. Włodzińskiego źródło stałego i niemałego dochodu. Nie należy też sądzić, by wątpliwości co do czystych w swoim czasie intencji Wiktora Wrony w sprawie proboszcza w Skierbieszowie udało się po latach rozwiązać wojewodzie W. Lamotowi i wspierającej go prasie prorządowej. Tym bardziej że wątpliwości te występowały i w jego własnym obozie, podobnie jak w latach 1912–1914 nie były bez znaczenia dla jego odejścia z redakcji „Ziemi Lubelskiej”. Sprawa karna i oczekiwanie na proces zaś mogły być zasadniczą przyczyną przerwania studiów na UJ.

W życiorysach pisanych przez siebie w pierwszej połowie lat dwudziestych utrzymywał, że w okresie poprzedzającym wybuch pierwszej wojny światowej i w pierwszym roku jej trwania był czynny na Lubelszczyźnie w konspiracji

<sup>10</sup> AIJPL, Kolekcja Wiktora Lamota, op.cit., s. 4.

<sup>11</sup> Por. *Sprawa Wojewody Lamota pod sąd opinii publicznej. Sprawozdanie z przebiegu procesu sądowego*, Dzień Pomorski, nr 71 z 26 III 1930 r., s. 5–9; *Tło procesu p. Wiktora Wrony*, Słowo Pomorskie, nr 81 z 6 IV 1930 r., s. 3; nr 86 z 12 IV 1930 r., s. 4; nr 87 z 13 IV 1930 r., s. 5; nr 88 z 15 IV 1930 r., s. 5; nr 90 z 17 IV 1930 r., s. 3; *Zeznania Wiktora Wrony na procesie w Siedlcach*, Myśl Niepodległa, nr 1015 z 29 III 1930 r., s. 199–205.

<sup>12</sup> AAN, MSW – dopływ, sygn. 935, k. 156 (Życiorys).

wojskowo-niepodległościowej, co jest rzeczą prawdopodobną, jako że jeszcze w okresie gimnazjalnym należał do tajnej Organizacji Młodzieży Narodowej, kierowanej przez Związek Młodzieży Polskiej „Zet”<sup>13</sup>. Środowisko to po wybuchu wojny aktywnie włączyło się w prace obozu niepodległościowego, w tym w struktury Polskiej Organizacji Wojskowej. W okresie letniej ofensywy państw centralnych w 1915 r., która doprowadziła do usunięcia wojsk rosyjskich z Królestwa Polskiego, wstąpił krótko po zajęciu Lublina przez oddziały I Brygady Legionów Polskich – z dniem 5 VIII 1915 r. – w jej szeregi, zostając ułanem w dywizjonie kawalerii rtm. Władysława Beliny-Prażmowskiego, który w styczniu 1916 r. przyjął oficjalnie nazwę 1. Pułku Ułanów Legionów Polskich. Z pułkiem tym przeżył długotrwałą i ciężką kampanię wołyńską I Brygady, zakończoną na jesieni 1916 r. wycofaniem Legionów z frontu. W uznaniu zasług w działaniach bojowych 1. Pułku Ułanów, otrzymał cenioną przez żołnierzy Józefa Piłsudskiego odznakę I Brygady „Za wierną służbę”. W październiku 1915 r. został starszym ułanem, w kwietniu 1917 r. kapralem. Także w kwietniu tego roku ukończył organizowany przez niemieckie władze wojskowe – w ramach prac nad rozwojem strukturalnym Legionów i przekształceniem ich w Polską Siłę Zbrojną – oficerski kurs administracji i rachunkowości<sup>14</sup>. Po latach, będąc wojewodą pomorskim, z sentymentem mówił o sobie jako o „kapralu I Brygady”, na co wówczas, nie tylko w kręgach opozycyjnych, patrzono z ironią, która po latach przedostała się też do historiografii. Warto więc zauważyć, że jako kapral I Brygady był w całkiem interesującym towarzystwie, jako że podoficerami w tej formacji było wiele osób znaczących później w wojsku, polityce i życiu społecznym II Rzeczypospolitej. Tylko w 1. Pułku Ułanów Legionów Polskich podoficerami – wprawdzie już wachmistrzami – byli przez czas pewien pisarze Wacław Sieroszewski i Andrzej Strug, a kapralem – znany już przed pierwszą wojną archeolog, późniejszy profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, minister i podsekretarz stanu w kilku gabinetach, a w latach 1934–1935 premier Rzeczypospolitej, Leon Kozłowski.

Po rozwiązaniu 1. Pułku Ułanów, w następstwie kryzysu przysięgowego z lipca 1917 r., kpr. Wrona z polecenia przełożonych udał się na obszar okupacji austriackiej, gdzie w Lublinie jako sekretarz komitetu opieki nad internowanymi legionistami pomagał w ukrywaniu się i wyrabianiu fałszywych dokumentów żołnierzom legionowym pochodzącym z zaboru austriackiego,

<sup>13</sup> W listopadzie 1936 r. obecny był na jubileuszowym zjeździe w Warszawie w 50. rocznicę utworzenia „Zetu”, zob. Tomasz Piśkorski, *W pięćdziesiątą rocznicę powstania „Zetu”*. Sprawozdanie ze zjazdu uczestników ruchu niepodległościowego Związku Młodzieży Polskiej („Młodzieży Narodowej”) 28 i 29.XI.1936 r. w Warszawie, Warszawa 1937, s. 159.

<sup>14</sup> AAN, MSW – dopływ, sygn. 935, k. 345 (Wiktor Wrona – Karta wojskowa Legionów Polskich).



którzy nie złożyli przysięgi na wierność państwu centralnym, a chcieli uniknąć wcielenia do armii austro-węgierskiej. Aresztowany w listopadzie przez przybyły z Warszawy patrol żandarmerii Polskiej Siły Zbrojnej (Polnische Wehrmacht), umieszczony został w warszawskim więzieniu na ul. Dzikiej, w warunkach, których omal nie przyplacił życiem. Zwolniony z więzienia, a następnie z dniem 5 I 1918 r. z Legionów Polskich, ukończył w Lublinie (z wyróżnieniem) kurs przygotowawczy dla urzędników państwowych. Następnie od 1 VII 1918 do 31 I 1919 r. – więc w schyłkowym okresie okupacji austriackiej i w pierwszych miesiącach kształtowania się niepodległej państwowości polskiej – był sekretarzem sejmiku powiatowego powiatu koneckiego. Obok prowadzenia w nim spraw administracji gminnej, w okresie likwidacji okupacji austriackiej odegrał istotną rolę w powołaniu w powiecie polskich oddziałów wojskowych i sił bezpieczeństwa. Pokazał się wtedy jako urzędnik energiczny i z inicjatywą. W wojsku, w stopniu podporucznika, znalazł się jeszcze na kilka miesięcy latem i jesienią 1920 r. w trakcie wojny polsko-bolszewickiej, jako adiutant dowódcy Okręgu Generalnego w Łodzi.

Nim w lipcu 1928 r. W. Lamot raptownie awansował na stanowisko kierownika urzędu wojewódzkiego w Toruniu, rozwijał karierę urzędniczą na szczeblu powiatowym w województwie kieleckim. Początkowo w Końskich, gdzie od lutego 1919 do czerwca 1921 r. był zastępcą komisarza ludowego, po czym, jako referendarz w VII stopniu służbowym, zastępcą starosty (okresowo kierując urzędem pod jego nieobecność). Z kolei przez miesiąc – w zastępstwie tamtejszego starosty – kierował starostwem w Opatowie. W końcu lipca 1921 r. został kierownikiem starostwa w Pińczowie, by w lutym 1922 r. zostać starostą tego powiatu w VI stopniu służbowym i urzędować tam do końca lipca 1928 r.<sup>15</sup> W okresie urzędowania w Pińczowie, podobnie jak wcześniej w Końskich i krótko w Opatowie, dał się poznać jako sprawny i energiczny kierownik i organizator prac starostwa i wydziału powiatowego (organu administracji samorządowej)<sup>16</sup>, zbierając nader pozytywne opinie przełożonych. Stosunkowo szybko też doczekał się ustalenia w służbie państwowej i został starostą stałym. Wykazał się także wtedy – zademonstrowaną później na Pomorzu – umiejętnością zdobywania funduszy, w tym na rozwój infrastruktury komunikacyjnej w powiecie (sieci dróg bitych i kolejki powiatowej), pozyskiwanych w latach 1923–1924 w formie subwencji wojewódzkich i ministerialnych oraz kredytów bankowych. Podczas budowy kolejki powiatowej potrafił

<sup>15</sup> Ibid., k. 362 (Wiktor Lamot – Karta kwalifikacyjna).

<sup>16</sup> W Opatowie podczas posiedzenia plenarnego sejmiku powiatowego w lipcu 1921 r. członkowie Wydziału Powiatowego mieli nawet zgłosić projekt wniosku do władz nadrzędnych o mianowanie W. Lamota starostą tego powiatu, ten jednak nie poddał tego wniosku pod głosowanie, zob. *ibid.*, k. 61 (Kierownik Starostwa w Opatowie Wiktor Lamot Wrona do Prezydium Województwa w Kielcach z 12 VII 1921 r.).

też uzyskać pomoc ze strony władz wojskowych<sup>17</sup>. Zasługi starosty pińczowskiego w zarządzaniu powiatowym związkiem komunalnym oceniono wysoko, jako że, choć wojewoda kielecki wnioskował w 1924 r. o odznaczenie W. Lamota Złotym Krzyżem Zasługi<sup>18</sup>, ten w grudniu tego roku otrzymał ważniejszy w hierarchii orderów i odznaczeń Rzeczypospolitej Polskiej, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski<sup>19</sup>.

Doświadczenie nabyte w zarządzaniu powiatem, kierowaniu pracami starostwa i wydziału powiatowego oraz w nadzorze nad administracją miejską i gminną wyrobiły mu markę dobrego administratora, ale też wpłynęły na jego sposób postrzegania zagadnień administracyjnych. Miało to w późniejszych latach, gdy został wojewodą pomorskim, pozytywne i negatywne skutki. W zakresie administracji państwowej i samorządowej był przede wszystkim praktykiem, choć o sporej wiedzy w przedmiocie administracji powiatowych związków komunalnych. Była to wiedza niezbędna staroście powiatowemu do pełnienia urzędu, a wojewodzie, którym latem 1928 r. niespodziewanie dla siebie został, przydatna w administrowaniu województwem, o ile potrafił zachować perspektywę właściwą wojewodzie, nie zaś byłemu wieloletniemu staroście. Z kolei wykształcenie ogólne, po uzyskaniu matury i krótkim epizodzie na Wydziale Prawa i Administracji UJ, uzupełniał we własnym zakresie, choć znajomość języków obcych (rosyjskiego, francuskiego i niemieckiego) wyniósł ze szkół średnich o profilu filologicznym, które ukończył w Zamościu i Lublinie. Służba w Legionach, udział w formowaniu zrębów polskiej administracji państwowej i samorządowej, stosunkowo szybka kariera urzędnicza w jej szeregach spowodowały, że jego zwichnięta omal że przed pierwszą wojną światową droga życiowa nie tylko się wyprostowała, lecz także doprowadziła go do awansu społecznego, o którym wcześniej on, młodzieniec z chłopskiego domu, ledwie mógł marzyć. Niewątpliwie przyczyniły się do tego oba kolejne małżeństwa: z Jadwigą Niezabitowską w październiku 1919 r., a po jej śmierci z hrabianką Marią Ponińską w lutym 1926 r. To drugie być może spowodowało, że po zamachu majowym 1926 r. łatwiej mu było oddalić się politycznie od Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast”, z którym był wcześniej kojarzony. Rozluźnienie politycznych i towarzyskich więzów łączących starostę W. Lamota z „Piastem” było wprawdzie po Maju kwestią czasu, jeśli chciał pozostać w szeregach administracji państwowej, niezależnie od jego bardzo prawdopodobnych sympatii dla obozu pomajowego. Zaangażowanie

---

<sup>17</sup> Ibid., k. 142 (Starosta pińczowski Wiktor Lamot z 21 IV 1923 r. do Prezydium Województwa w Kielcach); k. 171 (Starosta pińczowski Wiktor Lamot z 20 II 1924 r. do Pana Wojewody w Kielcach).

<sup>18</sup> Ibid., k. 161–162 (Wniosek na Radę Ministrów w przedmiocie odznaczenia Starosty Pińczowskiego Wiktora Lamota, zamieszkałego w Pińczowie – Złotym Krzyżem Zasługi).

<sup>19</sup> Ibid., k. 362 (Wiktor Lamot – Karta kwalifikacyjna).

W. Lamota na rzecz tego obozu miało być bardzo wyraźne w okresie poprzedzającym wybory do Sejmu i Senatu w dniach 4 i 11 III 1928 r., gdy kierowana przez administrację włączyła się w kampanię na rzecz kandydatów Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Z tym też wiązano później jego niespodziewany awans na wojewodę<sup>20</sup>.

Po latach W. Lamot wiązał kwestię swojej nominacji z krytycznym listem, jaki niebawem po zamachu majowym 1926 r. wystosować miał do marszałka Józefa Piłsudskiego<sup>21</sup>. Niewykluczone, że po upływie niemal dwóch lat wzięto i to pod uwagę, typując go jako kandydata na następcę po zmarłym w lipcu 1928 r. pierwszym pomajowym wojewodzie pomorskim Kazimierzu Młodzianowskim. Być może dostrzeżono w nim bezkompromisowość i dynamizm dobrze rokującego urzędnika, który zdążył w międzyczasie stać się przekonany zwolennikiem obozu władzy, przydatnym w dziele pozyskania dla tego obozu społeczeństwa dzielnicy pomorskiej. Tym bardziej że względnie koncyliacyjna w latach 1926–1928 polityka wojewody K. Młodzianowskiego w stosunku do stronnictw opozycji nie przyniosła oczekiwanego przez władze pomajowe efektu. W wyborach do Sejmu i Senatu w marcu 1928 r. – w których na Pomorzu obóz rządzący nie wystawił listy BBWR – obie listy prorządowe: Katolickiej Unii Ziemi Zachodnich i Narodowo-Państwowego Bloku Pracy, nie zdobyły żadnego mandatu<sup>22</sup>. Dlatego też być może, po niespodziewanej śmierci dotychczasowego wojewody, wybór padł na młodego, liczącego 37 lat starostę, ambitnego urzędnika niższego szczebla, rzutkiego administratora i działacza społecznego, który odniósł w swym powiecie znaczące sukcesy. Z kolei jego przeszłość legionowa i pomajowe już zaangażowanie pozwalały W. Lamota trwale wiązać z postacią Marszałka i jego obozem politycznym. Oczekiwano odeń, że podejmie zdecydowane działania na rzecz rozbudowy nikłych dotąd wpływów obozu rządzącego w województwie pomorskim, co obok pozyskiwania zwolenników wymagało złamania pozycji dominujących dotąd stronnictw centrum i prawicy, zwłaszcza zaś obozu narodowego. Nie bez powodu też uchodził za protegowanego prezesa BBWR Walerego Sławka<sup>23</sup>, mającego wtedy znaczący wpływ na obsadę ważnych stanowisk w administracji państwowej. Wydaje się, że w wypadku nominacji W. Lamota na wakujące stanowisko w Toruniu to właśnie Sekretariat Generalny BBWR i prezes Bezpartyjnego Bloku byli czynnikami sprawczymi. Zresztą zapewne nie tylko w wypadku tego województwa. Sytuacja W. Lamota, starosty w VI stopniu służbowym, któremu niespodziewanie powierzono kierowanie

<sup>20</sup> Por. *Dwóch Lamotów*, s. 138.

<sup>21</sup> AIJPL, Kolekcja Wiktora Lamota, op.cit., s. 2–3 („napisałem pełen goryczki i rozpaczy list do Marszałka, ostro występując przeciwko temu, co się stało”).

<sup>22</sup> Zob. P. OLSTOWSKI, *Obóz pomajowy*, s. 68–132.

<sup>23</sup> Roman WAPIŃSKI, *Lamot (właśc. Lamot-Wrona) Wiktor (1891–1959)*, [in:] *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. 3, red. Zbigniew Nowak, Gdańsk 1997, s. 25.



województwem, nie była jednak szczególna. Nie był bowiem jedynym wśród pomajowych wojewodów, który startował z takiej pozycji<sup>24</sup>. W odróżnieniu od większości z nich nie miał jednak praktyki urzędniczej na tym szczeblu administracji państwowej. Dlatego też W. Lamot – choć faktycznie został p.o. wojewodą pomorskim – dekretem ministra spraw wewnętrznych Sławoja Felicjana Składkowskiego z 28 VII 1928 r. mianowany został jedynie naczelnikiem wydziału w V stopniu służbowym w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim, z poruczeniem kierownictwa tego urzędu „aż do dalszego zarządzenia”<sup>25</sup>. Wprawdzie obowiązki nakazane dekretem ministra objąć miał bezzwłocznie, jednak w Toruniu zjawił się dopiero 19 VIII 1928 r., przejmując nazajutrz kierowanie urzędem od wicewojewody Mieczysława Seydlitza, od śmierci K. Młodzianowskiego pełniącego obowiązki wojewody pomorskiego<sup>26</sup>.

Dlaczego więc sięgnięto po urzędnika szczebla powiatowego, by obsadzić fotel po zmarłym niespodziewanie wojewodzie K. Młodzianowskim? Niewykluczone, że początkowo traktowano to jako rozwiązanie tymczasowe, nie tylko dlatego, że pragmatyka służbowa nie pozwalała na mianowanie do tymczasowego starosty od razu na stanowisko wojewody. Oba województwa były dzielnicą pruskiej: pomorskie i poznańskie, były trudnym terenem dla obozu pomajowego i efektywne administrowanie nimi stanowiło duże wyzwanie dla kolejnych wojewodów. Stąd też zapewne W. Lamot p.o. wojewodą pomorskim mianowany został w lipcu 1928 r. niejako „na próbę”, a formalną nominację na stanowisko wojewody uzależniono od oceny jego urzędowania. Po pewnym czasie okazało się, że w odniesieniu do województw zachodnich taka ostrożność władz centralnych nie była bez powodu. Mianowany bowiem 10 V 1928 r. wojewodą poznańskim, w miejsce swego przedmajowego jeszcze poprzednika Adolfa Bnińskiego, Piotr Dunin-Borkowski (wcześniej przez dziewięć miesięcy wojewoda lwowski), zakończył urzędowanie w Poznaniu po upływie niespełna półtora roku, zastąpiony przez reprezentanta wielkopolskich prorządowych konserwatystów, Rogera Raczyńskiego<sup>27</sup>. Jeśli nominacja

<sup>24</sup> Por. *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. Jacek Maria MAJCHROWSKI, Kraków 1994, s. 162–177.

<sup>25</sup> AAN, MSW – dopływ, sygn. 935, k. 330 (pismo ministra spraw wewnętrznych z 28 VII 1928 r. do Wiktora Lamota starosty w Pińczowie w VI st. sł.); *Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych*, nr 4 z 1928 r., s. 52.

<sup>26</sup> AAN, MSW – dopływ, sygn. 935, k. 327 (pismo ministra spraw wewnętrznych z 28 VII 1928 r. do wicewojewody pomorskiego Mieczysława Seydlitza); k. 328 (telefonogram Wiktora Lamota do Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego z 17 VIII 1928 r. o przyjeździe do Torunia 19 VIII 1928 r. w celu objęcia urzędowania); Roman HAUSNER, *Pierwsze dwudziestolecie administracji spraw wewnętrznych*, Warszawa 1939, s. 62; *Pomorski Dziennik Wojewódzki*, nr 14 z 18 VIII 1928 r., poz. 95, s. 101.

<sup>27</sup> R. HAUSNER, op.cit., s. 62–63. Szerzej o przyczynach odwołania wojewody: Piotr OKULEWICZ, *Obóz sanacyjny w województwie poznańskim w latach 1926–1935*, Poznań 2014, s. 280–281.

wywodzącego się ze sfer ziemiańskich P. Dunin-Borkowskiego miała być, po dymisji A. Bnińskiego wskutek niepomysłnych jednak dla obozu władzy wyników wyborów w marcu 1928 r., ukłonem w stronę społeczeństwa Wielkopolski, to błędy i gafy, jakie popełnił nowy wojewoda w dość krótkim czasie, zdecydowały o szybkim stosunkowo końcu jego misji. Jego następcą, R. Raczyński, pisał w sprawozdaniu do władz zwierzchnich z października 1929 r., że P. Dunin-Borkowski podjął decyzję o ustąpieniu ze stanowiska, „ponieważ jak sam przyznał, natknął się w Poznaniu na społeczeństwo twarde i niemożliwe jest mu spełnić posłannictwo jakiego się podjął”<sup>28</sup>.

Było oczywiste, że na podobnie twarde społeczeństwo natknie się na Pomorzu następcą zmarłego w lipcu 1928 r., a dobrze ogólnie ocenianego wojewody K. Młodzianowskiego. „Duchowieństwo endeckie. Lud twardy, milczący”<sup>29</sup>, oceniał we wrześniu 1930 r. ks. Bronisław Żongołłowicz, wiceminister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, przed wyruszeniem na prośbę wówczas już wojewody W. Lamota, na objazd województwa pomorskiego. Być może dlatego też po śmierci K. Młodzianowskiego postawiono na starostę pińczowskiego, który w dotychczasowej praktyce administracyjnej potrafił ułożyć sobie stosunki z różnymi ugrupowaniami politycznymi. Był energicznym włodarzem swego powiatu, z wyraźną żyłką działacza społecznego, co mogło być istotne w rachubach prezesa BBWR, jeśli to rzeczywiście W. Sławek stał za tą nominacją. Dla stosunków z ziemiańskimi konserwatystami pomorskimi, wówczas od pewnego czasu prorządowo zorientowanymi, nie bez znaczenia były też, będące wynikiem kolejnych ożenek, ziemiańsko-arystokratyczne afiliacje W. Lamota. Z kolei dla perspektywy pozyskania – w roli lokalnego budulca dla projektowanych dopiero pomorskich struktur BBWR – klienteli i działaczy silnego tu dotąd PSL „Piaś”, korzystne z perspektywy Warszawy mogły być niedawne jeszcze związki nowego wojewody z tym ugrupowaniem w województwie kieleckim, gdzie był starostą.

Polityka rządów pomajowych w odniesieniu do województwa pomorskiego była zasadniczo kontynuacją polityki gabinetów przedmajowych. Wynikała ze świadomości wagi tego województwa dla polskiego organizmu państwowego, zwłaszcza jako jego „okna na świat”<sup>30</sup>. Dlatego też, gdy w inauguracyjnym przemówieniu wojewody K. Młodzianowskiego do pracowników Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego mocno wybrzmiało wezwanie

---

<sup>28</sup> Ibid., s. 281.

<sup>29</sup> Bronisław ŻONGOŁŁOWICZ, *Dzienniki 1930–1936*, oprac. Dorota ZAMOJSKA, Warszawa 2004, s. 48.

<sup>30</sup> Por. Przemysław OLSTOWSKI, *Państwo a społeczeństwo na Pomorzu w latach Drugiej Rzeczypospolitej (1920–1939)*, [in:] *Państwo i społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej*, red. Janusz ŻARNOWSKI, Warszawa 2014, s. 65–83.

„Wszystko dla Gdyni!”<sup>31</sup>, to nie było ono jedynie obliczone na użytek pomorskiej opinii publicznej. Wiktor Lamot miał być kontynuatorem tej linii, z tą różnicą, że oczekiwano odeń rozbudowy wpływów obozu rządzącego, który w latach urzędowania wojewody K. Młodzianowskiego nie miał jeszcze własnej politycznej reprezentacji, lecz skupiał różne środowiska polityczne i grupy interesu. Okres rządów W. Lamota to czas organizowania na Pomorzu ogólnopolskiej formacji politycznej obozu władzy w postaci BBWR. Pierwsze działania w tym kierunku rozpoczęto w końcu czerwca 1928 r. Niebawem po zainstalowaniu się W. Lamota w Toruniu nabrały one pewnej dynamiki, zgodnie zresztą z wytycznymi Sekretariatu Generalnego BBWR. Rozwój wpływów obozu władzy w dzielnicy opozycyjnie nastrojonej wobec rządów pomajowych, pozyskanie społeczeństwa dla polityki tego obozu z jednoczesnym ograniczeniem pozycji stronnictw opozycyjnych i do tego prowadzenie efektywnej polityki administracyjnej przez wojewodę wymagały mianowania na to stanowisko urzędnika dużego formatu. Tymczasem W. Lamot z przyczyn obiektywnych miał najslabszą w obozie władzy pozycję spośród wszystkich pomajowych wojewodów pomorskich<sup>32</sup>. Miało się to po kilku latach okazać jedną z zasadniczych przyczyn jego porażki na tym stanowisku.

Wojewodowie przedmajowi – Stefan Łaszewski, Jan Brejski, Stanisław Wachowiak – byli znaczącymi postaciami polskiego ruchu narodowego w zaborze pruskim, mieli też wcześniej liczącą się pozycję w polityce krajowej. Kazimierz Młodzianowski, wyższy wojskowy, jeszcze przed Majem wojewoda poleski, a przed przybyciem w październiku 1926 r. do Torunia minister spraw wewnętrznych w trzech pierwszych gabinetach Kazimierza Bartła, musiał udanie zastąpić dobrego administratora, powszechnie szanowanego, a zdymisjonowanego przez władze pomajowe wojewodę S. Wachowiaka. Będąc postacią reprezentacyjną i dużego formatu, potrafił stanąć na wysokości zadania, podobnie jak w latach 1936–1939 ostatni wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz. Znajdując się od początku w trudnej sytuacji wobec niemal jednolicie opozycyjnego stanowiska pomorskiej sceny politycznej wobec rządów pomajowych (szczególnie wyraźnego w wypadku najsilniejszej tu endecji), był przecież postacią szanowaną, co do której elity polityczne dzielnicy pomorskiej wiedziały, że dobrze rozumie strategiczne znaczenie Pomorza dla Polski i że jest to w jego administrowaniu rzeczą najważniejszą. Politycy

<sup>31</sup> Dziennik Urzędowy Województwa Pomorskiego, nr 33 z 23 X 1926 r., poz. 213, s. 112 (mowa inauguracyjna wojewody pomorskiego Kazimierza Młodzianowskiego wygłoszona do pracowników Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w dniu 20 X 1926 r.). Por. J. KUTTA, *Druga Rzeczpospolita i Kaszubi 1920–1939*, s. 210–212.

<sup>32</sup> Por. Przemysław OLSTOWSKI, *Wojewodowie pomorscy w latach II Rzeczypospolitej (1920–1939). Szkic do portretu zbiorowego*, Zapiski Historyczne (dalej cyt. ZH), t. 80: 2015, z. 3, s. 273–285.

ugrupowań opozycyjnych, zapraszani do urzędu wojewódzkiego na niełatwe dla nich rozmowy, wiedzieli, że idą na spotkanie z wojewodą, przedstawicielem rządu, który rozumie problemy Pomorza i racje swoich oponentów. Naturalnie, przez wzgląd na swoją pozycję w obrębie obozu władzy, mógł sobie K. Młodzianowski na takie stawianie sprawy pozwolić. W dodatku lata 1926–1928 były jeszcze okresem kształtowania się formuły obozu władzy i względnej koncyliacji w stosunku do umiarkowanej części stronnictw opozycyjnych. W szczególności odnosiło się to właśnie do województw zachodnich, gdzie piłsudczycy mieli znikome wpływy. Rok 1928 był w tym względzie wyraźną cezurą. Z perspektywy władz w Warszawie nadchodzący czas wymagał znacznie bardziej zróżnicowanej taktyki. Nominacja W. Lamota na kierownika urzędu wojewódzkiego była też symbolem tej zmiany. O ile jednak wojewoda K. Młodzianowski, przez wzgląd na swą prezencję, pozycję i osobowość, po pewnym okresie nieufności połączonej z ciekawością, przyjęty został przez pomorską opinię publiczną życzliwie i przez cały okres swego urzędowania cieszył się należną mu estymą, o tyle W. Lamot, będąc postacią nieznaną także i poza Pomorzem, musiał sobie własną pozycję wypracować.

Zdaniem jednego z pamiętnikarzy, bynajmniej nie bezstronnego, lecz wnikliwego niekiedy obserwatora, miejsce K. Młodzianowskiego zajął „tajemniczy, nikomu tu nie znany człowiek, bardzo wysokiego wzrostu, chudy jak tyka, błądy, w binoklach, o dość ujmującym obejściu, nazwiskiem Wiktor Lamot. Był on ponoć protegowanym samego płk. Sławka, najsilniejszego człowieka w Polsce, oczywiście po marszałku Piłsudskim. [...] Był przede wszystkim dyplomatą, nie pozbawionym pewnej sumy chytrności. Różnymi sposobami starał się pozyskiwać dla sanacji bardziej wpływowe osobistości z tradycyjnych partii opozycyjnych i ludzi bezpartyjnych. Musiał mieć jakieś w tym kierunku wyniki, bo i na Pomorzu byli ludzie, którzy w imię jedności narodowej byli gotowi współpracować z obozem sanacyjnym, aby tylko neutralizować niebezpieczeństwo zagrażające ze strony Niemców”<sup>33</sup>. Jest to spostrzeżenie na tyle ogólne, że można je zasadniczo uznać za trafne. Tym bardziej że nie mając pozycji ani atutów poprzednika, a przybywszy na Pomorze z misją objęcia tej dzielnicy wpływami obozu władzy, nie mógł już liczyć na tak życzliwy stosunek do swej urzędowej osoby. Próbując natomiast sprostać oczekiwaniom przełożonych, wykorzystywał i rozwijał w zakresie polityki administracyjnej kierunki działania wytyczone przez wojewodę K. Młodzianowskiego.

Kazimierz Młodzianowski, definiując problemy województwa pomorskiego, widział je na tle polityki wewnętrznej i międzynarodowej państwa, także jako niedawny jeszcze, choć względnie krótkotrwały minister spraw wewnętrznych. Jako wojewoda był na Pomorzu realizatorem zamierzeń rządu

<sup>33</sup> Konstanty Bączkowski, *Wojewodowie pomorscy*, Litery, 1968, nr 12, s. 32.

i miał pewność poparcia z jego strony dla swej polityki, także finansowego. Z całą świadomością wagi politycznej, gospodarczej i militarnej nadmorskiej dzielnicy dla Polski postrzegał ją jako zamieszkałą w większości swej przez ludność polską, której proces kulturowej repolonizacji po półtorawiekowym okresie zaboru pruskiego oceniał jako wciąż niedokończony, z utrzymującymi się kulturowymi i gospodarczymi wpływami niemieckimi. Problemem szczególnym nie była tu mniejszość niemiecka, w początkach stycznia 1927 r. licząca – z optantami i obywatelami Rzeszy – 12,9% ogółu ludności województwa<sup>34</sup>, lecz jej ekonomiczna i polityczna zależność od państwa niemieckiego, niebezpieczna w kontekście podnoszonej przez Niemcy na forum międzynarodowym kwestii przynależności państwowej Pomorza, skutecznie przez propagandę niemiecką określonego mianem „korytarza”. W tej sytuacji wzmacnianie gospodarczego stanu posiadania mniejszości niemieckiej, jak też rozwój jej potencjału organizacyjnego, w połączeniu z możliwościami wpływania na postawy i poglądy ludności polskiej uważał za zagrożenie dla polskiej racji stanu w tej dzielnicy. Stąd też na kolejnych zjazdach starostów podkreślał konieczność działań w kierunku rozbudowy polskiego stanu posiadania w przemyśle, handlu i rolnictwie, rozwinięcia przez władze i organizacje społeczne szerszej niż dotąd akcji kulturalno-oświatowej z konsekwentnym – drogą presji administracyjnej – ograniczaniem potencjału gospodarczego mniejszości niemieckiej, jak też niemieckiego szkolnictwa publicznego i prywatnego<sup>35</sup>. Postawa taka – właściwa pomajowej elicie władzy – nie wynikała jedynie z kalkulacji politycznych obliczonych na pozyskanie społeczeństwa polskiego województw zachodnich. O wiele bardziej jej źródłem upatrywać można w politycznej tradycji tego obozu, w której poczesne miejsce zajmowała pamięć orężnej walki o niepodległość oraz jego roli w dziele odbudowy państwa. Ten kult tradycji militarnej i czynu zbrojnego kazał też zerwać ze spuścizną okresu zaborczego. A do niej w dzielnicach zachodnich należały polsko-niemieckie współzależności, wcale z tej perspektywy nie postrzegane jako efekt długotrwałego współistnienia i pogranicza kulturowego, lecz jako forma trwającego wciąż uzależnienia rdzennej ludności polskiej od wpływów kultury niemieckiej. To zaś dla przybyłych tu z innych dzielnic wojewodów – dawnych żołnierzy Józefa Piłsudskiego, legionistów I Brygady, jak K. Młodzianowski, i z kolei W. Lamot, dla których służba wojskowa w tej ochotniczej formacji stanowiła element konstytutywny dla ich dalszej drogi życiowej

---

<sup>34</sup> Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (dalej cyt. APB), Urząd Wojewódzki Pomorski w Toruniu (dalej cyt. UWP), sygn. 5142, k. 89–90 (Stosunki narodowościowe w województwie pomorskim na dzień 1 I 1927 r.).

<sup>35</sup> Ibid., sygn. 30018, Protokół zjazdu starostów i prezydentów miast województwa pomorskiego 19 V 1927 r. w Toruniu, k. 301–304; sygn. 2181, Protokół zjazdu starostów i prezydentów miast województwa pomorskiego 12 VI 1928 r. w Toruniu, k. 28–32.



– było nie tylko niezrozumiałe, lecz także nie do przyjęcia. Nie z pozycji nacjonalistycznych, jak w wypadku obozu narodowego, lecz z pozycji państwowych. Społeczeństwo polskie na Pomorzu, które zamieszkiwało dzielnicę strategicznie dla Polski ważną i uczestniczyć miało w budowie silnego, sprawnego i nowoczesnego państwa, nie mogło funkcjonować – jak uważano – w stanie biernej zależności od dawnych zaborców, reprezentowanych przez pozostałą tu mniejszość niemiecką. Musiało być w pełni tej dzielnicy gospodarzem.

W kontekście powyższego K. Młodzianowski wskazywał na prymat aspektów materialnych w codziennym życiu ludności pomorskiej, szczególnie rdzennej, przez co niewielkie było jej zainteresowanie dla spraw politycznych. Przyczynę tego dostrzegał „w temperamencie tutejszego człowieka, w układzie stosunków społecznych, a również w tradycji politycznej z czasów zaborczych, kiedy to jedynym hasłem politycznym społeczeństwa polskiego była obrona polskości”<sup>36</sup>. Trudno nie odnieść wrażenia, że w tym także postrzegano szansę rozwoju wpływów obozu władzy – w powrocie do formuły możliwie jednolitego polskiego ruchu narodowego na Pomorzu jako politycznej reprezentacji społeczeństwa polskiego w tej dzielnicy i jako formy jego politycznej organizacji. Za walkę o powrót do takiej formuły i prymat w pomorskiej polityce uznać można też polityczną rywalizację w latach 1920–1926, nawet mimo coraz bardziej różnicującej się sceny politycznej w województwie pomorskim. Wtedy jednak był to spór o przywództwo między przedstawicielami tradycyjnych grup przywódczych, skupionych w szeroko rozumianym obozie narodowym (łączącym w sobie endecję, a okresowo chadecję i ziemiańskich konserwatystów), a polityczną reprezentacją nurtu plebejskiego, początkowo głównie Narodową Partią Robotniczą, potem także PSL „Piast”. Po Maju 1926 r. zaś zamiary nowych władz coraz wyraźniej zaczęły iść w kierunku odpartyjniienia życia społecznego w tym sensie, że społeczeństwo – miast dotychczasowych stronnictw politycznych – swoją polityczną reprezentację ulokowałyby w organizacjach o charakterze gospodarczym i społecznym, powiązanych z obozem władzy i stanowiącą jego emanację administracją terytorialną<sup>37</sup>. Kwestie interesów grup społecznych i zawodowych oraz spójności społeczeństwa polskiego na Pomorzu w obliczu zagrożenia niemieckiego ściśle zresztą z sobą wiązano. O ile jednak przed wyborami parlamentarnymi w marcu 1928 r. forsowana przez wojewodę K. Młodzianowskiego koncepcja wspólnej listy polskiej łączącej obóz rządowy i ugrupowania opozycyjnego centrum (w rachubę nie wchodziło porozumienie z endecją ani z klasową PPS) rozbiła się o sprzeciw centralnych kierownictw tych ugrupowań, o tyle

---

<sup>36</sup> Ibid., sygn. 30018, Protokół zjazdu starostów i prezydentów miast województwa pomorskiego 19 V 1927 r. w Toruniu, k. 300.

<sup>37</sup> Por. P. OLSZOWSKI, *Obóz pomajowy*, s. 17–67.

w okresie urzędowania W. Lamota zasadniczy problem stanowiły pojawienie się tu latem 1928 r. ogólnopolskiego ugrupowania obozu władzy w postaci BBWR i wejście w skali kraju sporu politycznego władzy z opozycją w stadium ostrego konfliktu. Zaważyło to decydująco na misji W. Lamota na Pomorzu (mającej wymiar tak urzędowy, jak polityczny), niezależnie nawet od przypisywanych mu ówczesznie błędów i nietaktów.

Obóz pomajowy dążył w sposób odgórny, a po wyborach parlamentarnych z marca 1928 r. coraz bardziej autorytarny, do naprawy i modernizacji państwa. Będący ugrupowaniem politycznym tego obozu Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, obok funkcji jego terenowej reprezentacji, miał być przede wszystkim ruchem społecznym, we współpracy z organizacjami społecznymi mającym dać obywatelom poczucie uczestnictwa w życiu publicznym i uczyć odpowiedzialności za państwo. Nie było w tej koncepcji miejsca dla tradycyjnych stronnictw politycznych, postrzeganych jako ostoja dotychczasowego systemu partyjnego, przez piłsudczyków uważanego za zasadniczą przyczynę wewnętrznej słabości Polski. Rozwój organizacyjny BBWR i stowarzyszeń prorządowych, dokonany w okresie urzędowania W. Lamota (i jego następców) w znacznym stopniu z pomocą środków administracyjnych, napotykał zdecydowany opór ugrupowań opozycyjnych, mających inne niż obóz sanacyjny wizje państwa i społeczeństwa. W szczególności odnosiło się to do najsilniejszego pod względem organizacyjnym i mającego na Pomorzu największe wpływy obozu narodowego.

Do wyborów parlamentarnych w listopadzie 1930 r., zasadniczo według działań i metod odgórnych, rozbudowano struktury BBWR na tyle, że były w stanie, naturalnie z pomocą lokalnej administracji, unieść ciężar kampanii wyborczej. Wybory te, ze zwycięstwem na Pomorzu list partii opozycyjnych, dały Bezpartyjnemu Blokowi trzy mandaty poselskie i jeden senatorski. Wcześniej, w latach 1928–1930, kluby radnych BBWR zdobyły znaczącą pozycję w sejmiku wojewódzkim, radach miejskich i gminnych oraz sejmikach powiatowych. Z biegiem czasu wojewoda W. Lamot odegrał rolę znaczącą w przyciągnięciu do obozu władzy przedstawicieli środowisk ziemiańskich i związanych z nimi organizacji rolniczych, jak też odrębnych od nich środowisk drobnych rolników i osadników, a także pewnej części środowiska gospodarczych zawodów miejskich. Choć zaznaczyć trzeba, że do czasu ukonstytuowania się w czerwcu 1929 r. Rady Wojewódzkiej BBWR znaczącą rolę w pomorskiej organizacji Bloku odgrywali politycy skierowani tu przez Sekretariat Generalny BBWR z Warszawy. Było to efektem nie dość silnej jeszcze pozycji wojewody, jak i ścierania się różnych grup interesu w łonie formującego się pomorskiego BBWR oraz prób realizowania tutaj interesów różnych frakcji w łonie Klubu Parlamentarnego BBWR. Ostatecznie jednak W. Lamot

poradził sobie z tym i choć zasadniczo oparł się na środowisku ziemiańskich konserwatystów zorganizowanych w Chrześcijańskim Stronnictwie Rolniczym, to jednak umiał dbać o względy innych skupionych w Bezpartyjnym Bloku środowisk politycznych i grup zawodowych. Bez wątpienia ułatwiła to realizacja, z jego inicjatywy, elementów doraźnego programu gospodarczego dla Pomorza w ciągu 1930 r.<sup>38</sup>

Podstawą obozu władzy i instrumentarium wojewody była administracja terytorialna szczebla wojewódzkiego i powiatowego. Wojewoda był reprezentantem rządu i zwierzchnikiem administracji ogólnej skupionej w urzędzie wojewódzkim i starostwach powiatowych. Kompetencje wojewody, w tym uprawnienia zwierzchnie w odniesieniu do organów administracji nieszpółnolonej, wzmocniło rozporządzenie Prezydenta RP o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej z 19 I 1928 r., zmierzające do jej ujednoczenia w skali ogólnopolskiej. Wzmacniając prerogatywy wojewody, znosiło też charakterystyczną dla obu województw byłej dzielnicy pruskiej kolegalność zarządzania w urzędach wojewódzkich, które odtąd stały się jedynie organem pracy wojewody<sup>39</sup>. Towarzyszyła temu reorganizacja urzędu wojewódzkiego, w której kładziono nacisk na podniesienie jakości pracy urzędu, co skutkowało znaczącą redukcją niższego personelu na rzecz urzędników merytorycznych<sup>40</sup>. Zmiana struktury zatrudnienia skutkowała zwolnieniem w dużej mierze Pomorzan, którzy w większości zajmowali niższe stanowiska. Obok pojedynczych jeszcze w okresie urzędowania W. Lamota zmian wśród naczelników wydziałów urzędu wojewódzkiego (bezpieczeństwa publicznego i samorządowego) nastąpiła częściowa wymiana starostów powiatowych<sup>41</sup>. Wywołało to oskarżenia o uprawianie przez wojewodę polityki „rugów pomorskich”. Tymczasem zmiany na kluczowych stanowiskach w administracji, zatem naczelników najważniejszych wydziałów urzędu wojewódzkiego i starostów, były w realiach pomajowej polityki personalnej MSW nieuniknione. Obok więc wspomnianych zmian w urzędzie wojewódzkim W. Lamot w styczniu 1929 r. nieprzypadkowo wiązał perspektywy rozwoju wpływów sanacji z „odpowied-

<sup>38</sup> Ibid., passim.

<sup>39</sup> Por. Melania DERESZYŃSKA-ROMANIUK, *Kancelaria Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego w Toruniu w latach 1919–1939*, Warszawa 1998, s. 19–23, 29–33; Anna TARNOWSKA, *Z dziejów unifikacji administracji II Rzeczypospolitej. Rola przepisów pruskich*, Toruń 2012, s. 46–47, 62–64, 84–93.

<sup>40</sup> M. DERESZYŃSKA-ROMANIUK, op.cit., s. 66–68; szerzej: Przemysław OLSTOWSKI, *Urząd Wojewódzki Pomorski w Toruniu (1920–1939) jako instytucja pracy*, [in:] *Praca i społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej*, red. Włodzimierz MĘDRZECKI, Cecylia LESZCZYŃSKA, Warszawa 2014, s. 243–260.

<sup>41</sup> Por. „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych” za lata 1926–1932 („Dział personalny” i „Ruch służbowy”) i „Pomorski Dziennik Wojewódzki” za lata 1928–1932 („Ruch służbowy”).

nim doborem starostów<sup>42</sup>. Do niedawna będąc starostą, uważał powiat za podstawowy i najważniejszy szczebel w administracji, chciał więc mieć w tej grupie urzędników ludzi pewnych i zaufanych, zwłaszcza w obliczu zadań natury politycznej. Inna rzecz, że wszystkich przedmajowych starostów nie wymienił, uczynił to dopiero jego następca w pierwszym roku swego urzędowania w Toruniu. Wydaje się zresztą, że W. Lamot nie był w tej materii samodzielny. Przynajmniej do czasu, gdy został z dniem 12 VII 1929 r. mianowany wojewodą w IV stopniu służbowym, przez co skończył się dlań okres bycia naczelnikiem wydziału w V stopniu służbowym, pełniącym jedynie obowiązki wojewody pomorskiego<sup>43</sup>. Ci zaś przedmajowi starostowie, którzy pozostali w latach jego urzędowania na swoich stanowiskach, byli wobec W. Lamota lojalni. Czasem też nader pomocni, jak choćby w propagowaniu i realizacji pomorskiego programu gospodarczego czy akcji zbierania – w warunkach administracyjnej presji – funduszy na uruchomienie wojewódzkiego organu obozu sanacyjnego, którym na jesieni 1929 r. stał się „Dzień Pomorski”. Jeśli więc W. Lamot mówił potem z niejakim zadowoleniem, że był „ojcem chrzestnym” tego dziennika<sup>44</sup>, to niektórzy starostowie mogliby zostać nazwani jego „akuszerami”. Ich też m.in. świadectwa o metodach pozyskiwania pieniędzy na fundusz prasowy, jak i rozwoju innymi jeszcze drogami wpływów obozu władzy w okresie rządów W. Lamota ujrzały na początku 1932 r. światło dzienne w trakcie procesu sądowego, jaki byłemu już wojewodzie pomorskiemu wytoczył jeden z liderów pomorskiej endecji, ksiądz senator Feliks Bolt<sup>45</sup>. Nie pozostało bez wpływu na pamięć o jego urzędowaniu. O ile bowiem niejawnym system sprawowania władzy i rozwoju wpływów sanacji na Pomorzu rozwinął się w okresie rządów wojewody Stefana Kirtiklisa (1931–1936)<sup>46</sup>, o tyle pewnych jego zwiastunów upatrywać można w epoce W. Lamota.

<sup>42</sup> APB, UWP, sygn. 1219 (pismo kierownika Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego Wiktora Lamota z 10 I 1929 r. do dyrektora Departamentu Ogólnego w Ministerstwie Skarbu Stefana Starzyńskiego), bez pag.

<sup>43</sup> AAN, MSW – dopływ, sygn. 935, k. 331 (pismo podsekretarza stanu w MSW Bronisława Pierackiego z 13 VII 1929 r. do Pana Wiktora Lamota, Naczelnika Wydziału w V st. sł. i Kierownika Województwa Pomorskiego w Toruniu); Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, nr 14 z 30 IX 1929 r., s. 15; Pomorski Dziennik Wojewódzki, nr 26 z 16 VIII 1929 r., poz. 181, s. 351.

<sup>44</sup> Na temat roli wojewody w zapewnieniu temu dziennikowi podstaw finansowych, a następnie także – przez interwencję w MSW i Ministerstwie Sprawiedliwości – druku ogłoszeń sądowych, zob. Wiktor PEPLIŃSKI, *Prasa pomorska w Drugiej Rzeczypospolitej 1920–1939. System funkcjonowania i oblicze społeczno-polityczne prasy polskiej*, Gdańsk 1987, s. 38–39, 163–164, 169–170.

<sup>45</sup> *Ks. sen. Feliks Bolt contra Wrona-Lamot*, Słowo Pomorskie, od nr. 26 z 2 II 1932 r. do nr. 58 z 11 III 1932 r., w szczególności jednak nr 44 z 24 II 1932 r., s. 3 i nr 45 z 25 II 1932 r., s. 5.

<sup>46</sup> Por. Przemysław OLSTOWSKI, *Procesy „starościńskie” w województwie pomorskim w latach 1936–1937. Polityka obozu rządzącego i niejawne mechanizmy władzy na szczeblu powiatu w pierwszej połowie lat trzydziestych w świetle kilku procesów karnych*, Warszawa 2014.

Największy jednak rozgłos w latach jego urzędowania wywołały zmiany na stanowiskach sędziów sądów okręgowych i toruńskiego sądu apelacyjnego, jakie nastąpiły w końcu 1930 i w 1931 r.<sup>47</sup> Nie bez powodu kojarzone były z atmosferą ówczesnej rozprawy z opozycją, krótko mówiąc, z atmosferą „brzeską”. Zwolnienia te wiązano też z osobą i decyzją wojewody. Sądownictwo zaś stanowiło na Pomorzu ostoję prawa i porządku w przestrzeni publicznej, miarę prawości w tej przestrzeni. Stąd też „rugi” wśród sędziów szczególnie obciążły w opinii publicznej konto wojewody, stając się też kolejną wśród wielu innych, przyczyną ataków prasowych. Porównywalnym pod względem ciężaru gatunkowego zarzutem wobec wojewody, który także odbił się echem w prasie pomorskiej i ogólnopolskiej, była sprawa tworzenia przez Wydział Bezpieczeństwa Publicznego UWP kartotek działaczy politycznych, w tym księży katolickich zaangażowanych w działalność obozu narodowego<sup>48</sup>. W swoim czasie (1928/1929 r.) minister spraw wewnętrznych S.F. Składkowski odżegnywał się od takich praktyk w tym resorcie, uznając je za krótkotrwałe i dość prędko zarzucone, czemu w opozycyjnej prasie nie bez powodu nie dawano wiary<sup>49</sup>. Tym bardziej że zachowana korespondencja urzędowa w tej materii, choć ze strony MSW istotnie – jak twierdził S.F. Składkowski – sygnowana przez jednego z naczelników wydziału, przekonuje dowodnie, że system kartotek działaczy politycznych i społecznych w Polsce nie był własną inicjatywą tego urzędnika, lecz zamierzeniem resortu<sup>50</sup>. Było elementem nowej w istocie polityki bezpieczeństwa władz MSW, zakładającej ściślejszą niż do tej pory kontrolę nad ugrupowaniami politycznymi i stowarzyszeniami społecznymi, zarówno polskimi, jak i mniejszości narodowych. Zresztą jeszcze w okresie urzędowania wojewody K. Młodzianowskiego – wykonując wytyczne MSW – ściśle tajnym okólnikiem z 23 IV 1927 r. nakazano starostom i prezydentom miast Torunia i Grudziądza założenie kartotek mniejszości niemieckiej, obejmujących także jej działaczy politycznych i społecznych<sup>51</sup>.

<sup>47</sup> Por. Pomorski Dziennik Wojewódzki, od nr. 2 z 15 I 1931 r. do nr. 24 z 1 XII 1931 r. („Ruch służbowy”).

<sup>48</sup> *Okólnik wojewody pomorskiego, p. Lamota*, Słowo Pomorskie, nr 72 z 27 III 1929 r., s. 2; *Poufna działalność Ministra Spraw Wewnętrznych*, ibid., nr 73 z 28 III 1929 r., s. 1; *Tajemnice kartoteki wojewody Lamota*, Myśl Niepodległa, nr 1013 z 15 III 1930 r., s. 165–170.

<sup>49</sup> *Wrona-Lamot contra Niemojewski*, Słowo Pomorskie, nr 64 z 18 III 1933 r., s. 2.

<sup>50</sup> APB, UWP, sygn. 2024, k. 1–13 (Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego UWP z 3 XII 1928 r. do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Departament Polityczny Wydział Społeczno-Polityczny w Warszawie w sprawie kartoteki polskich działaczy politycznych. Ściśle tajne; MSW do Pana Wojewody w Toruniu z 9 II 1929 r. Kartoteka polskich działaczy politycznych i społecznych. Poufne; UWP (b.d.) do Panów Starostów Powiatowych na Pomorzu, Starosty Grodzkiego w Gdyni i Prezydentów Miast Torunia i Grudziądza. Kartoteka polskich działaczy politycznych i społecznych. Poufne!).

<sup>51</sup> Por. Przemysław HAUSER, *Mniejszość niemiecka na Pomorzu w okresie międzywojennym*, Poznań 1998, s. 73–75; Albert KOTOWSKI, *Polska polityka narodowościowa wobec mniejszości niemieckiej w latach 1919–1939*, Toruń 2002, s. 126–128.



Sytuacji i posunięć podobnie kontrowersyjnych było w polityce administracyjnej wojewody W. Lamota więcej. Wolno sądzić, że miały one kilka zasadniczych przyczyn. Reprezentował rację polityczną obozu władzy, dlatego nie wahał się przed zdecydowanymi decyzjami będącymi realizacją wytycznych władz zwierzchnich bądź wynikającymi z jego postrzegania sytuacji. Tym bardziej że jego styl administrowania województwem był także pochodną metod zarządzania państwem kształtujących się w kolejnych latach po zamachu majowym. Stąd z jednej strony oczekiwanie od podległych władz i urzędów sprawności działania, wychodzenia naprzeciw potrzebom petentów, a z drugiej nierzadka nieufność w odniesieniu do aparatu terenowego, do jego fachowości i lojalności<sup>52</sup>. Racja obozu władzy – choćby w wymiarze symbolicznym, jak w wypadku wniosku wojewody skutkującego rozporządzeniem Rady Ministrów z 20 II 1929 r. o rozwiązaniu Rady Miejskiej w Toruniu<sup>53</sup> – dochodziła też do głosu w trakcie realizowania przez W. Lamota uprawnień w zakresie kontroli nad samorządem, co osłabiać musiało merytoryczny charakter wielu jego decyzji. Do tego dochodził czynnik właściwy wszystkim pomajowym wojewodom – pochodzenie nie tylko z innej dzielnicy, lecz także z innego zaboru, co w jego wypadku, urzędnika awansowanego raptownie ze znacząco niższego szczebla, powodowało, że musiał się uczyć Pomorza w zasadzie od podstaw. Ów raptowny awans zaś sprawił, że bardzo szybko musiał się też nauczyć być wojewodą. W kolejnej dekadzie, lat trzydziestych, mogłoby to już nie mieć takiego znaczenia, także wobec skali zmian personalnych w administracji ogólnej. W drugiej połowie lat dwudziestych wszakże było spr-

<sup>52</sup> Józef BORZYSZKOWSKI, *Chojnice w II Rzeczypospolitej – w latach wolności i okupacji hitlerowskiej*, [in:] *Dzieje Chojnic*, red. Kazimierz OSTROWSKI, Chojnice 2003, s. 405 (fragment relacji Tadeusza Młyńskiego, w 1929 r. przez pewien czas zastępcy starosty w Chojnicach, w tym miejscu przez wzgląd na unikatowy charakter – wart przywołania): „Przeniesienie do Chojnic. Prosi wojewoda. Przyjmuje mnie jak księcia. Tłumaczy szeroko i głęboko, jaki to zaszczyt mnie spotyka. Powiat chojnicki ważny, bo nadgraniczny, tranzytowy, Niemcy. Starostwo tam nie na poziomie, kuleje we wszystkim, moim zadaniem będzie postawić to wszystko na nogi. Miła konwersacja. Aż – aż proponuje mi, bym przysyłał jemu prywatnie raporty [...] słowem, bym donosił. Uważałem, że propozycja ta mi ubliża. Zamilkłem i się pożegnaliśmy. Nigdy nie wysłałem jemu jakiegokolwiek prywatnego listu. Jego charakterystyka stosunków w Chojnicach była trafna [...]”. Por. Janusz KUTTA, *Starostowie chojniccy w latach 1920–1939*, [in:] *Rola starosty w administracji zespolonej na przykładzie powiatu chojnickiego*, red. Jacek KNOPEK, Chojnice 2006, s. 43. Także przygotowana na wniosek wojewody W. Lamota we wrześniu 1928 r. opinia toruńskiej placówki kontrwywiadu wojskowego na temat oficerów i szeregowych Policji Państwowej na Pomorzu, zob. Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie, Samodzielny Referat Informacyjny Dowództwa Okręgu Korpusu nr VIII w Toruniu, sygn. I.371.8/A.475, k. 529–530; APB, UWP, sygn. 1218, k. 305–307. Opinie te mogły mieć wpływ na przeniesienie niektórych funkcjonariuszy poza obszar województwa pomorskiego.

<sup>53</sup> Por. Anna TARNOWSKA, *Niegospodarność czy echa wielkiej polityki? Kазus rozwiązania Rady Miejskiej w Toruniu w 1929 roku*, ZH, t. 80: 2015, z. 1, s. 21–37.

wą zasadniczą. Być może dlatego też – poza zmianą naczelników Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego i Samorządowego oraz inspektora starostw – nie dokonano zmian wśród wyższych urzędników urzędu wojewódzkiego. Spośród nich, obok obu nowych naczelników wydziałów kluczowych z punktu widzenia potrzeb obozu władzy, najważniejszymi współpracownikami wojewody byli naczelnicy Wydziału Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa, zgodnie z zasadniczymi kierunkami polityki W. Lamota. Niewiele wiadomo o tym, jakim W. Lamot był zwierzchnikiem. Niechętny mu dowódca 67. pułku piechoty w Brodnicy, płk January Grzędziński, którego jeden z batalionów stacjonował w Toruniu, wspominał w pisanych już w PRL pamiętnikach, szkicując tło swego pojedynku z wojewodą w październiku 1931 r., że: „Wysoki awans wojewody, dziś się to nazywa «awans społeczny» podziałał ujemnie na wojewodę: uderzył mu do głowy. Stał się wyniosły, apodyktyczny, uprawiał faworytyzm, pożywał schlebiania, miał kompleksy szczedrynowskiego gubernatora [...]”<sup>54</sup>. Coś z tej opinii przebija przecież w przywołanej obserwacji Tadeusza Młyńskiego, krótkotrwałego zastępcy starosty w Chojnicach. Być może był to przyjęty sposób bycia. Wiedział, że świat urzędniczy – w tym wielu wyższych urzędników starszych odeń stażem – a także świat polityki obserwuje i wyciąga wnioski, a nikomu tu wcześniej nieznanemu starostą z Pińczowa był z początku właściwie człowiekiem znikąd. Z jednej więc strony potrafił być ujmujący w obejściu, z drugiej nerwowy i popędliwy, a apodyktycznością nadrabiać brak pewności siebie będący wynikiem niespodziewanego awansu, co na dłuższą metę nie mogło służyć pomyślności jego dalszej kariery w administracji państwowej. Nie administrowanie jednak go przerosło – bo był dobrym administratorem – lecz sprawy natury politycznej, ściśle związane z pełnieniem tego urzędu.

Jak wspomniano, urzędowanie W. Lamota w Toruniu przypadło na okres zaostżenia się konfliktu obozu władzy i opozycji. Dla tej ostatniej, zwłaszcza zaś obozu narodowego, dość prędko stało się oczywiste, że w Warszawie zdecydowano – po okresie względnej koncyliacji w latach urzędowania wojewody K. Młodzianowskiego – przystąpić do budowy wpływów sanacji na Pomorzu za pomocą metod administracyjnych. Zatem: rozbudowy struktur organizacyjnych BBWR, pozyskania umiarkowanej części opozycji i zmarginalizowania zdecydowanych przeciwników obozu władzy. Nie było w tym zresztą niczego nowego, taki kurs rozpoczął K. Młodzianowski. Ofensywna polityka obozu pomajowego z jednej strony, a obozu narodowego z drugiej stworzyła w latach rządów W. Lamota podstawy do polaryzacji zróżnicowanej dotąd pomorskiej sceny politycznej między oba najsilniejsze obozy polityczne: sanację

---

<sup>54</sup> Agnieszka J. CIEŚLIKOWA, *O człowieku, który się nie zgadzał. Biografia pułkownika January Grzędzińskiego 1891–1975*, Warszawa 2009, s. 135–136.

i endecję, przy osłabieniu pozycji narodowego i klasowego ruchu robotniczego, zaniku chadecji i marginalizacji ruchu ludowego. Do złamania silnej dotąd na Pomorzu pozycji PSL „Piast” przyczynił się zresztą W. Lamot osobiście, przez cofnięcie państwowych kredytów, ujawniając w 1929 r. problemy finansowe Kasy Spółdzielczej Parcelacyjno-Osadniczej w Grudziądzu, będącej dla ruchu ludowego jednym z fundamentów jego wpływów na Pomorzu<sup>55</sup>. Podważał też w ten sposób pozycję lidera pomorskiego „Piasta”, senatora Wiktora Kulerskiego. Przy tak zdecydowanym zaangażowaniu na rzecz sukcesu politycznego BBWR przez cały okres swego urzędowania na Pomorzu czynił W. Lamot wysiłki na rzecz pozyskania społeczeństwa dla obozu władzy.

Punktem wyjścia była dlań polityka jego poprzednika na urzędzie, zwłaszcza w zakresie spraw gospodarczych i narodowościowych. Przyspieszenie procesu gospodarczej integracji Pomorza, także w kontekście polityki wojskowej, z resztą ziem polskich, jak też rozwój polskiego stanu posiadania w rolnictwie i gospodarczych zawodach miejskich ściśle wiązały się z kwestią niemiecką na obszarze województwa pomorskiego. O ile jednak K. Młodzianowski trafnie definiował związane z tym problemy, o tyle W. Lamot niebezpieczeństwo niemieckie zdecydowanie przejaskrawiał, nawet jeśli po latach czynił to krótko po klęsce wrześniowej i *ad usum* pozytywnego przedstawienia swej urzędowej misji na Pomorzu, na przeszkodzie której stanąć miały wąsko pojmowany interes partyjny liderów opozycji oraz trudności piętrzone przez władze centralne i ludzi własnego obozu<sup>56</sup>. Kazimierz Młodzianowski nadto, obok swej pozycji w obozie władzy i pewnej charyzmy, która ułatwiała mu pracę na Pomorzu, partie polityczne mógł jeszcze traktować jako partnerów do rozmowy. Wiktor Lamot zaś chciał i musiał oczekiwać współpracy i w konsekwencji – podporządkowania. Na swój sposób rozumiejąc Pomorze, uważał, że społeczeństwo pomorskie można pozyskać dla wspólnej z obozem władzy pracy dla państwa, w czym jednak przeszkadza opozycja, dbająca o swe partykularne interesy. Opinia o partykularyzmie działań i dążeń opozycji nie była wcale bezzasadna, tyle że polityka, obok realizowania autonomicznych, bywa, że wielkich wizji, zakłada też istnienie bieżących interesów partyjnych. Rozwój polskiego potencjału gospodarczego na Pomorzu w połączeniu z wyraźnie stawianą kwestią zagrożenia niemieckiego w kontekście polityki wewnętrznej i międzynarodowej z pewnością był platformą porozumienia władz wojewódzkich

<sup>55</sup> W. PEPLIŃSKI, op.cit., s. 258, 261. Por. Tomasz KRZEMIŃSKI, *Polityk dwóch epok Wiktor Kulerski (1865–1935)*, Toruń 2008, s. 216–219. Na rolę konfliktu między wojewodą a przywódcą pomorskiego „Piasta” w upadku Kasy wskazywały po latach także władze państwowe, zob. Archiwum Państwowe w Toruniu (dalej cyt. APT), Starostwo Powiatowe w Grudziądzu, sygn. 278, k. 10 (opracowanie starosty powiatowego i grodzkiego grudziądzkiego z 13 IX 1935 r. pt. „Społeczne instytucje finansowe na terenie miasta Grudziądz”).

<sup>56</sup> AIJPL, Kolekcja Wiktora Lamota, op.cit., s. 3–5.

i społeczeństwa polskiego w tej dzielnicy. Wiązanie jednak przez wojewodę, a z nim BBWR problemu zagrożenia niemieckiego ze stosunkiem do obozu pomajowego, antagonizowało W. Lamota i reprezentowany przezeń obóz nie tylko z opozycją, zwłaszcza endecją, lecz także ze znaczną częścią polskiego społeczeństwa na Pomorzu, w tym bardzo tu wpływowym duchowieństwem. W tej sytuacji niewiele mogło pomóc zaangażowanie chętnego do współpracy z obozem rządzącym biskupa ordynariusza diecezji chełmińskiej Stanisława Wojciecha Okoniewskiego. Zorganizowana przezeń w październiku 1929 r. konferencja z wojewodą w Pelplinie, mająca służyć pozyskaniu duchowieństwa dla obozu władzy, zgromadziła niewielu uczestników, za to wywołała negatywną reakcję prasy obozu narodowego, z którym sympatyzowała większość diecezjalnego duchowieństwa<sup>57</sup>. W tej sytuacji nie mógł być na dłuższą metę W. Lamot społecznie wiarygodny, w przeciwieństwie do swego poprzednika.

Wprawdzie dla nawiązania kontaktu ze społeczeństwem i jego lokalnymi elitami czynił wiele. Liczne wizytacje miast i powiatów, udział w uroczystościach państwowych i narodowych, wygłaszane w takich okazjach przemowy (także na forum organizacji społecznych i zawodowych) miały na ogół pozytywny wydźwięk i ułatwiały bieżącą działalność oraz nawiązywanie kontaktów z osobistościami cennymi dla obozu władzy, a z kolei dla realizacji zainicjowanego z udziałem wojewody „programu pomorskiego”. Był też aktywny publicystycznie. Przemowy i artykuły były jego autorstwa. Gdy się je czyta obecnie<sup>58</sup>, widać przemożną chęć przekonania do swoich racji, utożsamianych z racją nie tylko własnego obozu politycznego, ale przede wszystkim z racją państwa. Argumenty wojewody z pewnością często opacznie rozumiano, często celowo wyjmowano z ich właściwego kontekstu, tak by uzyskać efekt bądź to ośmieszenia ich autora, bądź też oburzenia pomorskiej opinii publicznej. Wiktor Lamot mówił to, co myśli, i w tym sensie wiele jego przemówień zawierało akcenty nader ryzykowne, zarówno z punktu widzenia opozycji, jak i wpływowych w Toruniu i Warszawie ludzi obozu władzy<sup>59</sup>. Na bieżąco zaś ten aspekt jego publicznej aktywności powodował reakcje prasy oraz niektórych liderów obozu narodowego, jak ksiądz F. Bolt, a temperament wojewody skutkował, trzeba przyznać bezskutecznymi i beznadziejnymi, polemikami

---

<sup>57</sup> Zob. *Pacyfikacja Pomorza. Uwagi na tle konferencji w Pelplinie*, Słowo Pomorskie, nr 245 z 23 X 1929 r., s. 1. Por. Jan WALKUSZ, *Duchowieństwo katolickie diecezji chełmińskiej 1918–1939*, Pelplin 1992, s. 336–338.

<sup>58</sup> Por. Wiktor LAMOT, *O Twórczą Myśl Państwową na Pomorzu (Przemówienia, artykuły, fragmenty)*, wybór i oprac. Adam BRZEG, Toruń 1931.

<sup>59</sup> Por. szczególnie przemówienie Lamota wygłoszone 4 VII 1931 r. na zjeździe Okręgu Pomorskiego Związku Legionistów Polskich zatytułowane: „Co kapral I Brygady chciał osiągnąć w swej pracy na Pomorzu” (ibid., s. 77–102). Przemówienie to wojewoda postrzegł później jako powód swej dymisji.

zamieszczanymi na łamach prorządowego „Dnia Pomorskiego”. Później, gdy przestał być wojewodą, stało się to przyczyną przegranego procesu z księdzem senatorem. Wszystko to, w tym jego „niepolityczne” wypowiedzi, dostrzegano w Warszawie. Nie ulega kwestii, że szukał możliwości pozyskania opinii publicznej i liderów tej opinii – dla obozu władzy. To wymagało jednak charyzmy i odpowiedniej pozycji, a tego zabrakło. Ostatecznie zabrakło też sprzyjających okoliczności.

Ostatnie wiązało się – paradoksalnie – z ambitnym przedsięwzięciem W. Lamota, we współpracy z czołowymi przedstawicielami pomorskich sfer gospodarczych, jakim był opracowywany od jesieni 1929 r. doraźny program gospodarczy dla Pomorza, który był największą zasługą wojewody w okresie jego urzędowania w Toruniu. W dniu 9 XII 1929 r. pod patronatem wojewody ukonstytuowała się w stolicy województwa Rada Zrzeszeń Gospodarczych Pomorza, a 12 VI 1930 r. na Zamku Królewskim w Warszawie 90-osobowa delegacja pomorskich sfer gospodarczych z W. Lamotem na czele przekazała prezydentowi RP Ignacemu Mościckiemu obszerny memoriał Rady Zrzeszeń. Postulowano w nim wsparcie dla środowisk gospodarczych Pomorza i ukazywano środki mające do tego prowadzić. W pierwszej kolejności zwracano uwagę na problemy rolnictwa w obliczu narastającego kryzysu gospodarczego. Program ten miał i zewnętrzny kontekst w postaci wdrażanego od pewnego czasu niemieckiego „Sofortprogramm” dla wschodnich prowincji Rzeszy, ale także dla mniejszości niemieckiej w zachodnich województwach Rzeczypospolitej, szczególnie – jak uznano – na Pomorzu. Dlatego w trakcie audycji u prezydenta postulowano też wzmocnienie polskiego stanu posiadania przez „odniemczenie” własności rolnej drogą przymusowej parcelacji majątków niemieckich<sup>60</sup>. Krótco po tym wojewoda wysłał ściśle poufne pismo do starostów, w którym informował ich o mającej do nich niebawem trafić pierwszej transzy kredytów o łącznej wysokości 1050 tys. zł<sup>61</sup>. Z czasem kwoty kredytów średnioterminowych dla rolnictwa i handlu, otrzymywanych z Państwowego Banku Rolnego i Banku Gospodarstwa Krajowego, znacznie wzrosły, do wysokości ponad 5 mln zł<sup>62</sup>.

Wiktor Lamot podkreślał po latach, że w trakcie spotkania u prezydenta na zamku wyczuł wyraźnie brak zainteresowania premiera sprawą programu pomorskiego<sup>63</sup>. Gdy na początku 1930 r. ministrem rolnictwa został przedstawiciel pomorskich ziemiańskich konserwatystów Leon Janta-Pończyński, a w prorządowej prasie pomorskiej ogłaszano zręby programu gospodarczego

<sup>60</sup> Por. J. KUTTA, *Druga Rzeczpospolita i Kaszubi 1920–1939*, s. 268–269 n.

<sup>61</sup> APB, UWP, sygn. 1224, pismo wojewody pomorskiego (ściśle poufne!) z 17 VI 1930 r. do P.P. Starostów Powiatowych Województwa Pomorskiego, bez pag.

<sup>62</sup> J. KUTTA, *Druga Rzeczpospolita i Kaszubi 1920–1939*, s. 272.

<sup>63</sup> AIJPL, Kolekcja Wiktora Lamota, op.cit., s. 3–4.



dla Pomorza, to od grudnia 1929 r. istniał ostatni, jak się niebawem miało okazać, piąty już gabinet pod prezesurą K. Bartla. W połowie marca atoli premier złożył dymisję, a jego miejsce zajął W. Sławek, którego priorytetem w tamtym okresie były o wiele bardziej sprawy polityczne niż gospodarcze. Tym bardziej że był to czas zdecydowanej walki z opozycją, w szczególności zrzeszoną w Centrolewie, a odrębnie endecją. Latem i jesienią 1930 r. podstawową kwestią stały się dla obozu władzy przygotowania do wyznaczonych na listopad wyborów do Sejmu i Senatu, które obóz rządzący musiał wygrać, jeśli chciał pozostać u władzy. Wiceminister wyznań religijnych i oświecenia publicznego ks. Bronisław Żongołłowicz notował pod datą 22 X 1930 r.: „Żali się Lamot, że sprawy kupiectwa aranżowane przez niego na Pomorzu, wzięły w łeb w Warszawie, która odwołała całą akcję długo prowadzoną, co uniemożliwia wszelką pracę twórczą”<sup>64</sup>. Tym większa zasługa wojewody, że w tej sytuacji potrafił być wytrwałym petentem u ministrów resortów gospodarczych. Przeto na zjeździe okręgowym Związku Legionistów Polskich w Toruniu w lipcu 1931 r. miał prawo powiedzieć o kredytach dla pomorskiego kupiectwa, rzemiosła i rolnictwa: „Sam je wydobyłem i wyżebrałem [...]”<sup>65</sup>. Inna rzecz, że wyraził przy tym przekonanie, że trafiały one zarówno do zwolenników, jak i przeciwników obozu władzy. O tym, że nie było to takie proste, świadczyły zeznania wielu kompetentnych świadków (w tym byłych i czynnych urzędników administracji państwowej), złożone w lutym i marcu 1932 r. przed sądem w trakcie procesu byłego już wojewody W. Lamota z ks. F. Boltem<sup>66</sup>. Dystansowanie się zaś związanych ze Stronnictwem Narodowym członków wojewódzkiej Rady Zrzeszeń Gospodarczych Pomorza wobec tworzenia od lipca 1930 r. analogicznych rad powiatowych, mających z pomocą administracji zajmować się rozdziałem kredytów w poszczególnych powiatach, brało się właśnie z przekonania, że przy okazji będzie to służyć rozwojowi wpływów obozu władzy<sup>67</sup>.

Dlatego też zawiązanie Rady Zrzeszeń Gospodarczych Pomorza w grudniu 1929 r., w skład której weszło wiele poważnych osobistości pomorskiego życia społecznego i gospodarczego, często wskutek starań i na zaproszenie wojewody patronującego całemu przedsięwzięciu, stało się dla części przynajmniej liderów pomorskiej endecji, jak Stefan Sacha, sygnałem alarmowym. Obawiali się nie bez powodu, że powodzenie pomorskiego programu gospodarczego przynieść może profity obozowi władzy, a z czasem doprowadzić do zmiany nastawienia znacznej części pomorskiej opinii publicznej na jego korzyść. Dlatego osąd W. Lamota, wiążący skierowaną wtedy przeciw niemu kampanię prasową z lansowanym przezeń programem pomorskim, wydaje się

<sup>64</sup> B. ŻONGOŁŁOWICZ, *Dzienniki 1930–1936*, s. 66.

<sup>65</sup> W. LAMOT, *O Twórczą Myśl Państwową na Pomorzu*, s. 86.

<sup>66</sup> Zob. przyp. 45.

<sup>67</sup> Por. *Echa wywiadu p. Lamota*, *Słowo Pomorskie*, nr 187 z 14 VIII 1930 r., s. 3.

trafny<sup>68</sup>. Nie było bowiem przypadkiem, że cykl atakujących wojewodę artykułów w warszawskiej „Myśli Niepodległej”<sup>69</sup> ruszył niebawem po publicznym ogłoszeniu założeń programu pomorskiego<sup>70</sup>. Cios był celny. Anonimowy autor (zapewne Adam Niemojewski) – przez długi czas cotygodniowych – artykułów dysponował dobrym i ciętym piórem, tak że czytelnicy, także spoza Pomorza, czytali te teksty ze smakiem. Wiktor Lamot pisał później, że: „Wynajęto paszkwilanta, który przez rok czasu na mój temat wypisywał co tydzień ohydne w treści i intencji artykuły”<sup>71</sup>. Odnosił się do tego, że sięgnięto do jego procesu z 1914 r., przez co także do jego trudnych spraw rodzinnych, przypominając o jego poprzednim nazwisku. Owszem, było to kanwą większości tych artykułów, co nie zmienia tego, że często pożywką dla nich była też bieżąca aktywność wojewody. Opublikowanie stenogramów procesu siedleckiego z 1914 r. przez nieoficjalny centralny organ obozu rządzącego – „Gazetę Polską”, a z nią wojewódzki organ tego obozu, „Dzień Pomorski”<sup>72</sup>, w niewielkim stopniu pozwoliło W. Lamotowi odrobić wizerunkowe i prestiżowe straty. Tym bardziej że publikacje „Myśli Niepodległej” przedrukowywały bądź przywoływały inne czasopisma, zarówno centralne, jak i o zasięgu lokalnym, opozycyjne wobec obozu rządzącego. Dla toruńskiego „Słowa Pomorskiego”, od dawna nieszczędzającego wojewodzie wycieczek natury także i personalnej<sup>73</sup>, jak i dla wielu pomorskich dzienników lokalnych, było to prawdziwą gratką. Prasowe konfiskaty, jakkolwiek dotkliwe, nie mogły stanowić skutecznego antidotum. W tej sytuacji wygrany w 1933 r. proces z A. Niemojewskim był dla byłego już wojewody gorzką satysfakcją<sup>74</sup>.

Operacja przeciwko W. Lamotowi, nie tylko prasowa, lecz także o charakterze zręcznie kolportowanej plotki, znacząco osłabiła pozycję wojewody w Warszawie. Tym bardziej że ataki te nie były jedynie dziełem prasy polskiej. W atak na wojewodę włączyły się też, nieoficjalnie, czynniki kierownicze mniejszości niemieckiej na Pomorzu, inspirując, także przez niemiecki konsulat w Toruniu, szkalujące W. Lamota artykuły w prasie berlińskiej, a także puszczając w obieg złośliwie plotki, możliwe, że pochodzące też od

<sup>68</sup> AIJPL, Kolekcja Wiktora Lamota, op.cit., s. 4–5.

<sup>69</sup> Myśl Niepodległa, od nr. 1010 z 22 II 1930 r. do nr. 1047 z 8 XI 1930 r.

<sup>70</sup> Wiktor LAMOT, *O uzdrowienie atmosfery politycznej na Pomorzu*, Dzień Pomorski, nr 11 z 15 I 1930 r., s. 3; *Dr. Janta-Połczyński ministrem rolnictwa*, ibid., nr 13 z 17 I 1930 r., s. 1; *Pomorzanin ministrem rolnictwa*, ibid., nr 14 z 18 I 1930 r., s. 2; *Program pracy państwowej na Pomorzu*, ibid., nr 46 z 25 II 1930 r., s. 2.

<sup>71</sup> AIJPL, Kolekcja Wiktora Lamota, op.cit., s. 5.

<sup>72</sup> Por. *O Honor i cześć Woj. Pomorskiego Lamota. Dokumenty i materiały*, Dzień Pomorski, nr 71 z 26 III 1930 r., s. 5–9. Wcześniej, od nr. 64 z 18 III 1930 r. do nr. 69 z 23 III 1930 r., w wojewódzkim organie obozu władzy publikowano protesty osób i organizacji społecznych Pomorza przeciwko atakom na wojewodę pomorskiego.

<sup>73</sup> Por. K. BĄCZKOWSKI, op.cit., s. 32.

<sup>74</sup> *Wrona-Lamot contra Niemojewski*, Słowo Pomorskie, nr 68 z 23 III 1933 r., s. 1

nieprzychylnych wojewodzie źródeł polskich<sup>75</sup>. Wiązało się to z obecnym już w enuncjacjach wojewody, a zdecydowanie wyrażonym w trakcie wizyty na zamku u głowy państwa 12 VI 1930 r., zamiarem „odniemczenia” własności rolnej na Pomorzu drogą przymusowej parcelacji majątków niemieckich na mocy ustawy o reformie rolnej z 1925 r. Zdecydowana przewaga majątków niemieckich w wykazie imiennym majątków przeznaczonych do parcelacji w 1929 i 1930 r. – gdy w latach poprzednich majątki niemieckie parcelowane były w stopniu niewielkim – wynikała zarówno z pragmatyki zrównoważenia proporcji narodowościowych właścicieli parcelowanej ziemi, jak i założeń polityki państwowej motywowanej względami politycznymi, gospodarczymi oraz militarnymi. Innym motywem mogła być prowadzona przez wojewodę polityka budowania wpływów obozu pomajowego. W niej zaś poczesne miejsce zajmowali pomorscy ziemiańscy konserwatyści, którym zależało na możliwie najmniejszych stratach własnych w wyniku parcelacji<sup>76</sup>. Obawiając się realizacji tych zamierzeń, tym bardziej że zbliżający się czas rozstrzygnięć w polityce polskiej wpłynął na zaostrzenie kursu władz wobec wszelkiej opozycji, także mniejszości niemieckiej i jej stanu posiadania, postanowiono w jej kręgach kierowniczych wpłynąć na umiędzynarodowienie problemu. Kanałami dyplomatycznymi bądź wywiadowczymi przekazano więc do redakcji brytyjskiego dziennika „Manchester Guardian” dokument, mający być ściśle poufnym pismem wojewody W. Lamota z 22 XII 1929 r. do prezesa Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Grudziądzu, w którym wojewoda, odmawiając zatwierdzenia przygotowanego w Okręgowym Urzędzie Ziemskim planu parcelacji na rok 1930, zwracał jednocześnie uwagę, że ze względów politycznych i obronności państwa parcelacji podlegać winny przede wszystkim majątki niemieckie. Dokument ten opublikowano w „Manchester Guardian” 11 IX 1930 r.<sup>77</sup> Jako sprzeczny z polskimi zobowiązaniami międzynarodowymi w zakresie ochrony praw mniejszości wywołał ostrą reakcję przebywającego akurat w Genewie ministra spraw zagranicznych Augusta Zaleskiego, wyrażoną w piśmie do ministra spraw wewnętrznych. W efekcie uruchomiło to śledztwo ze strony władz MSW, a także Oddziału II Sztabu Głównego WP.

Dokument ten w zachodniej literaturze przedmiotu bywa uznawany za autentyczny<sup>78</sup>. Polska dokumentacja związana z tą sprawą znajduje się w ak-

<sup>75</sup> Por. A. KOTOWSKI, op.cit., s. 145, przyp. 52.

<sup>76</sup> Szerzej: Tomasz ŁASZKIEWICZ, *Ziemiaństwo na Pomorzu w okresie dwudziestolecia międzywojennego – w perspektywie codzienności*, Inowrocław–Toruń 2013, s. 368–373.

<sup>77</sup> *A secret Polish document. „Land Reform” Methods. Discrimination against Germans. Complaints of Minority Justified*, Manchester Guardian z 11 IX 1930 r. Fotokopie artykułu w: AAN, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (dalej cyt. MSW), sygn. 990.

<sup>78</sup> Por. Richard BLANKE, *Orphans of Versailles. The Germans in Western Poland 1918–1939*, Lexington 1993, s. 113–114.

tach MSW w Archiwum Akt Nowych<sup>79</sup> i znana jest polskim badaczom, którzy, świadomi zbieżności zawartości dokumentu z celami polskiej polityki, bądź to uznali dokument za falsyfikat<sup>80</sup>, bądź też pozostawili sprawę nierozstrzygniętą<sup>81</sup>. Ponieważ tło i przebieg sprawy zostały wyczerpująco omówione<sup>82</sup>, skupimy się tu na kwestiach najważniejszych z punktu widzenia wojewody i jego urzędu. Wiktor Lamot zdawał sobie sprawę z międzynarodowych, ale i wewnętrznych konsekwencji opublikowania tego pisma. Od początku do końca też zdecydowanie stał na stanowisku, że jest ono falsyfikatem, na co podległy mu urząd przedstawił istotne dowody<sup>83</sup>. Wobec braku oryginału dokumentu, opublikowanego w „Manchester Guardian”, trudno dziś jednoznacznie wyrokować o jego autentyczności. Tym bardziej że dziennik, publikując angielskie tłumaczenie tekstu uznanego za polski dokument urzędowy, nie zamieścił choćby jego fotokopii. Urząd Wojewódzki Pomorski przedstawił wtedy argumenty o charakterze zasadniczym, choć trudno powiedzieć, czy przesądzającym. Niezależnie od nich, lektura tego pisma budzi poważne wątpliwości. Ma ono charakter memoriału raczej niżli ściśle poufnego pisma, jakie wojewoda wystosowywał do naczelników urzędów II instancji administracji państwowej niezespolonej. Zawiera też zbyt wiele różnych kwestii, które łączyło to, że były drażliwe w stosunkach między władzami administracji państwowej a mniejszością niemiecką na Pomorzu. Tym niemniej nie sposób było ukrywać, że pismo zawierało w sobie informacje o rzeczywistych zamierzeniach władz wobec mniejszości niemieckiej w województwie pomorskim, wypracowanych na szczeblu centralnym, jak i wojewódzkim. Dlatego też w marcu 1931 r. jednego z grudziądzkich adwokatów oskarżono o szpiegostwo i przekazanie rządowi Rzeszy Niemieckiej wiadomości o poufnych zasadach polityki parcelacyjnej wobec mniejszości niemieckiej. Działo się to wbrew stano-

<sup>79</sup> AAN, MSW, sygn. 990: Korespondencja i wycinki prasowe w sprawie sfalszowanego pisma wojewody pomorskiego do prezesa Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Grudziądzu o sposobie wykonywania reformy rolnej i wywłaszczenia właścicieli ziemskich Niemców zamieszczonego w „Manchester Guardian” z 11 IX 1930 r. [1930–1931].

<sup>80</sup> P. HAUSER, *op.cit.*, s. 149–150.

<sup>81</sup> T. ŁASZKIEWICZ, *op.cit.*, s. 370–373.

<sup>82</sup> *Ibid.*

<sup>83</sup> Przede wszystkim zwracano uwagę na to, że pisma ściśle poufne, podpisane osobiście przez wojewodę, miały w nagłówku „Wojewoda Pomorski”, nie zaś „Urząd Wojewódzki Pomorski”, zatem w brytyjskim tłumaczeniu tego pisma winno być w nagłówku „Governor of Pomerelia”, nie zaś „Office of the Governor of Pomerelia” (co było poważnym argumentem, choć nie przesądzającym o braku autentyczności dokumentu, podobnie jak to, że został on wystawiony w niedzielę 22 grudnia). Przesłano też do MSW kopie dokumentów o numerze 3471, które wyszły w 1929 r. zarówno z Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego, jak i z Wydziału Zdrowia UWP (bo i na ten wydział wskazywać mogła sygnatura w dokumencie opublikowanym w „Manchester Guardian”), a dotyczyły zupełnie innych spraw niż opisane w brytyjskim dzienniku.

wisku wojewody, który w korespondencji z władzami zwierzchnimi domagał się oskarżenia adwokata o fałszerstwo dokumentu. Jednak prokurator Sądu Okręgowego w Grudziądzu tak argumentował swoje działania: „Aczkolwiek pismo to Urząd Wojewódzki w Toruniu określił jako fałszyfikat, jednakże część ogłoszonych w formie tego pisma wiadomości jest prawdziwa”<sup>84</sup>. Było to prestiżową porażką wojewody i niewykluczone, że już jesienią 1930 r., niezależnie od trwającej kampanii wyborczej do izb ustawodawczych, wpłynęło na decyzję władz centralnych o wstrzymaniu realizacji programu pomorskiego, na co w październiku tego roku W. Lamot uskarżał się wiceministrowi wyznań religijnych i oświecenia publicznego ks. B. Żongołłowiczowi.

Niewykluczone też, że wpłynęło, obok innych czynników, na dojrzewającą decyzję ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego o odwołaniu W. Lamota. Tenże ks. B. Żongołłowicz pod datą 12 VII 1931 r. zapisał: „Pieracki przysiadł się do mego stołu, opowiadał, że złażał Lamota za zajścia w Chełmnie, Pomorze. Może Lamot pójdzie w dymisję. Tego chce Pieracki”<sup>85</sup>. Istotnie, 6 VII 1931 r. w Chełmnie nastąpiły poważne zaburzenia z udziałem bezrobotnych, którzy wdarli się do ratusza, a następnie do rzeźni miejskiej<sup>86</sup>. Niewątpliwie miało to wpływ na nastrój B. Pierackiego i jego zapewne obcesowy sposób obejścia się w tej sytuacji z wojewodą, co też zdaje się mówić o pozycji W. Lamota w obozie władzy. Było jednak coś jeszcze. Niewykluczone, że W. Lamot spodziewał się odwołania wcześniej, skoro we wspomnianym przemówieniu na zjeździe Okręgu Pomorskiego Związku Legionistów Polskich 4 VII 1931 r., więc dwa dni przed zajściami w Chełmnie, mówiąc o tym, „co kapral I Brygady chciał osiągnąć w swej pracy na Pomorzu”, zostawił słuchaczom myśl o realizowanym przez siebie programie pomorskim „niejako w spadku”<sup>87</sup>. Przemówienie to, ze względu na liczne akcenty pojednawcze w kontekście wagi realizacji programu pomorskiego i w tym sensie wezwanie do *sui generis* zgody narodowej ponad ugrupowaniami politycznymi, a jednocześnie mocno polemiczne pod adresem opozycji i związanej z nią części duchowieństwa, ale także i pod adresem niektórych czynników w obozie władzy, odbiło się negatywnym echem w prasie obozu narodowego<sup>88</sup> i miało niepomysłne dla wojewody reper-

<sup>84</sup> AAN, MSW, sygn. 990, pismo prokuratora Sądu Okręgowego w Grudziądzu Hermana z 24 III 1931 r. (Tajne!) do Pana Prokuratora Sądu Apelacyjnego w Toruniu, bez pag.

<sup>85</sup> B. ŻONGOŁŁOWICZ, op.cit., s. 193.

<sup>86</sup> Zob. Cz[esław] BASZYŃSKI, K[azimierz] CHROŚNIAK, Ł[ukasz] KUCZMA, B[arbara] KWIATKOWSKA, A[dam?] MICHAŁKIEWICZ, A[nna] PERLIŃSKA, *Bezrobocie na Pomorzu w latach 1921–1938*, [in:] *Teki Archiwalne*, t. 4: *Materiały do historii klasy robotniczej w Polsce 1916–1938*, Warszawa 1955, s. 182–186 (pisma burmistrza Chełmna z 7 i 11 VII 1931 r. do starosty powiatowego w Chełmnie o zaburzeniach bezrobotnych).

<sup>87</sup> W. LAMOT, *O Twórczą Myśl Państwową na Pomorzu*, s. 101.

<sup>88</sup> Por. „Znamienna mowa wojewody Lamota”, *Słowo Pomorskie*, nr 155 z 9 VII 1931 r., s. 2; *Kanclerz i kapral. Groźne słowa p. Lamota*, ibid., nr 159 z 14 VII 1931 r., s. 1; *Pomorzanie chodzą*



kusje w jego własnym obozie politycznym. Wrażenia własne słuchaczy przemówienia, wśród których obok czołowych działaczy BBWR było wielu służących na Pomorzu wyższych wojskowych – byłych legionistów, wzmocnione zostały przez jego opublikowanie, w wersji zanotowanej przez wspomnianego płk. Januarego Grzędzińskiego, w wydawanym przez niego prorządowym „Głosie Pogranicza”. Z tego źródła czerpało też „Słowo Pomorskie” i redakcje innych pomorskich gazet, opozycyjnych wobec obozu władzy. Spowodowało to niemały skandal, wojewoda bowiem zarzucił płk. J. Grzędzińskiemu nierzetelne oddanie treści swego toruńskiego przemówienia. Efektem był pojedynek, do którego doszło 25 X 1931 r. pod Warszawą, w wyniku którego W. Lamot zranił pułkownika<sup>89</sup>. O odwołaniu W. Lamota spekulowano wcześniej<sup>90</sup>, jednak bezpośredni wpływ na decyzję przełożonych mogło mieć ujawnienie pojedynku przez prasę. Tym bardziej że w tej sprawie próbował podobno mediować zwierzchnik płk. J. Grzędzińskiego, dowódca Okręgu Korpusu nr VIII w Toruniu gen. Stefan Wiktor Paślawski<sup>91</sup>. Wiktor Lamot po upływie półtora roku stwierdził, że zajście z płk. J. Grzędzińskim było „przykrym nieporozumieniem, które wynikało z ogłoszenia niekontrolowanego tekstu mowy. Sprawę tę przypieczętowałem kulą, wynosząc po opuszczeniu stanowiska szarganą opinię, miano awanturnika i człowieka o niepewnej przeszłości”<sup>92</sup>, nawiązując do negatywnej kampanii prasowej przeciw niemu, w której odwoływano się do siedleckiego procesu z 1914 r. Szczególnie bolał go atak ze strony ludzi z własnego obozu i ze środowiska legionowego – „sanatorów pierwszego chrztu”, jak miał ich określić na procesie, który wytoczył w 1933 r. A. Niemojewskiemu<sup>93</sup>. Do tego doszły echa dawnych sporów środowiskowych z okresu końca legionowej epopei. Rok wcześniej, w trakcie procesu, jaki wytoczył mu ks. F. Bolt, mówił z goryczą, że – wskutek owego przemówienia z 4 VII 1931 r. – „mnie żołnierze legionowi zaczęli posądzać, czy lojalność moja do Komendanta nie uległa zachwianiu. [...] I posądzali mnie o to ludzie, którzy w menażach oficerskich »Wehrmachtu« rozpierali się na fotelach, gdy ja w niemieckim więzieniu na Dzikiej jadłem brukiew z wodą. Ja dużą cenę zapłaciłem za prawo mówienia prawdy”<sup>94</sup>. Odnosił się w tych słowach wyraźnie do gen. S.W. Paślawskiego,

---

*na czworakach. Filozofia polityczna p. kaprala Wrony*, *ibid.*, nr 161 z 16 VII 1931 r., s. 1; *Zgraja szalbierzy na Pomorzu. Skąd się tu znalazła?*, *ibid.*, nr 162 z 17 VII 1931 r., s. 1; *Kapral Mussolini i kapral Wrona. Walka o duszę młodzieży pomorskiej*, *ibid.*, nr 163 z 18 VII 1931 r., s. 1. Tytuły użyte w nr. 161 i 162 pochodzą z wyrwanych z kontekstu słów wojewody, stanowiąc przykład niektórych metod polemicznych redaktorów „Słowa Pomorskiego”.

<sup>89</sup> Por. A.J. CIEŚLIKOWA, *op.cit.*, s. 135 (tam też odwołania do relacji prasowych).

<sup>90</sup> Por. *Ustąpienie wojewody Lamota?*, *Słowo Pomorskie*, nr 199 z 30 VIII 1931 r., s. 1.

<sup>91</sup> *Wrona-Lamot contra Niemojewski*, *ibid.*, nr 64 z 18 III 1933 r., s. 2.

<sup>92</sup> *Ibid.*

<sup>93</sup> *Ibid.*

<sup>94</sup> *Ks. sen. Feliks Bolt contra Wrona-Lamot*, *ibid.*, nr 58 z 11 III 1932 r., s. 3.

płk. J. Grzędzińskiego, a może i gen. Włodzimierza Maxymowicza-Raczyńskiego, dowódcy toruńskiej 4 Dywizji Piechoty, który w okresach nieobecności gen. S.W. Pasławskiego zastępował go na stanowisku dowódcy okręgu korpusu. Jeśli istotnie w ostatnich miesiącach swego urzędowania wojewoda popadł w konflikt z władzami wojskowymi na Pomorzu, na czele których stali generałowie legionowej proveniencji, to w okresie wzrostu roli wojskowych w centralnym aparacie państwa (jak ówczesny minister spraw wewnętrznych Bronisław Pieracki), nie mogło się to dla niego dobrze skończyć. Do tego do Warszawy dochodziły krytyczne opinie o nim ze strony poważnych ludzi obozu władzy. Ksiądz B. Żongołłowicz pod datą 22 VII 1931 r. odnotował, że kurator Okręgu Szkolnego Pomorskiego Michał Pollak „wiele opowiadał o wojewodzie Lamocie, o jego ciągłych przemówieniach, popędliwości, nietakcie, o trzymaniu w ryzach Kuratora jak swego urzędnika”<sup>95</sup>. W ten sposób impulsywność wojewody nie po raz pierwszy obracała się przeciwko niemu. Dla niechętnych mu osób w obozie władzy, zwłaszcza w MSW, była dowodem na to, że nie tak dawny awans ze stanowiska starosty w Pińczowie był zbyt szybki. Tenże sam autor odnotował, że B. Pieracki, mówiąc 12 VII 1931 r. o możliwej dymisji W. Lamota, stwierdził też, że „radby widzieć Połczyńskiego w Ambasadzie Watykańskiej”. Poza jego niekwestionowaną przydatnością w Watykanie powodowałoby to przecież, że przestałby być ministrem rolnictwa, na którym to stanowisku patronował pomorskiemu programowi gospodarczemu wojewody W. Lamota, którego ustawiczne starania w Warszawie o fundusze dla Pomorza wyczerpywać mogły cierpliwość B. Pierackiego jako jego bezpośredniego zwierzchnika. Tym bardziej że w Warszawie sprawę programu pomorskiego wiązano być może ze sprawą artykułu w „Manchester Guardian” z września 1930 r. i późniejszymi tego konsekwencjami.

W dniu 18 XI 1931 r. prezydent RP Ignacy Mościcki, na wniosek prezesa Rady Ministrów Aleksandra Prystora i ministra spraw wewnętrznych B. Pierackiego, przeniósł wojewodę W. Lamota w stan nieczynny<sup>96</sup>. Wobec niepowołania go z powrotem w ciągu sześciu miesięcy do służby państwowej, przeniesiony został z dniem 21 V 1932 r. na emeryturę<sup>97</sup>. Po odejściu z państwowej służby cywilnej zamieszkał w majątku żony w Żurawnikach w powiecie pińczowskim, w którym gospodarował do wybuchu wojny polsko-niemieckiej. Nie było to

<sup>95</sup> B. ŻONGOŁŁOWICZ, op.cit., s. 202.

<sup>96</sup> AAN, MSW – dopływ, sygn. 935, k. 338 (Prezydent RP Ignacy Mościcki z 18 XI 1931 r. do Pana Wiktora Lamota Wojewody pomorskiego w IV st. sł. w Toruniu); Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, nr 21 z 31 XII 1931 r., s. 726.

<sup>97</sup> AAN, MSW – dopływ, sygn. 935, k. 348 (minister spraw wewnętrznych Bronisław Pieracki z 10 V 1932 r. do pozostającego w stanie nieczynnym wojewody pomorskiego w IV st. sł. Wiktora Lamota); Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, nr 10 z 30 VI 1932 r., s. 343.

łatwe w obliczu kryzysu, który w szczególnym stopniu dotknął rolnictwo, jak też – jak twierdził – poniesienia przezeń strat finansowych z tytułu konieczności zlikwidowania programu pomorskiego w jego dotychczasowej postaci. „Prócz adresu dziękczynnego wyniosłem jednak z Pomorza jeszcze 100 tysięcy złotych długu, którym obarczyłem rodzinny majątek mojej żony, zlikwidowałem bowiem rozpoczęte prace bez uciekania się do funduszków dyspozycyjnych [...]”<sup>98</sup>. Niewykluczone, że w sytuacji, w której przyszło mu opuścić stanowisko, nie miał innego wyjścia. Adres dziękczynny, podpisany przez przedstawicieli większości pomorskich stowarzyszeń społecznych i gospodarczych, był wyrazem wdzięczności za zaangażowanie wojewody w program gospodarczy dla Pomorza. Nie zmieniało to jednak faktu, że jako wojewoda na Pomorzu sobie nie poradził. Zdecydował i brak doświadczenia i obycia na tym stanowisku, i zapleczka politycznego oraz odpowiedniej pozycji w obozie władzy, wreszcie niełatwe cechy charakteru Lamota. Spowodowało to w efekcie, że w obliczu narastającego konfliktu władzy z opozycją nie miał szans na realizację zadań politycznych i gospodarczych, które prowadził jako wojewoda. Dodatkowo jego impulsywność, powodująca łatwe wchodzenie w konflikt, jak też zaszczości z lat przedwojennych czyniły go łatwym celem ataków prasowych, co podważało na dłuższą metę autorytet zwierzchnika administracji i przedstawiciela rządu w województwie. W rezultacie uznano w Warszawie, że swoimi działaniami doprowadził do zaognienia sytuacji politycznej i stosunków między władzą państwową a społeczeństwem, w tym duchowieństwem. Odwołano go zatem za nieskuteczność w realizacji powierzonych mu zadań o charakterze politycznym raczej niż administracyjnym. Tak to też widzieli z pewnej perspektywy czasu znaczący przedstawiciele opozycji<sup>99</sup>, jak też jego następcą na urzędzie, wojewoda Stefan Kirtiklis<sup>100</sup>. Trzeba jednak pamiętać, że W. Lamot był pierwszym z pomajowych wojewodów pomorskich, który przeprowadził wyraźne zmiany w administracji i sądownictwie oraz rozpoczął budowę zrębów terytorialnej organizacji obozu władzy, jaką był BBWR i związane z nim prorządowe stowarzyszenia. Zaostrzył też politykę wobec ugrupowań opozycyjnych i ich organów prasowych. Odium tych działań wziął na siebie, przygotowując, *nolens volens*, podstawy do dalszych kroków dla swego następcy. Ten zaś był urzędnikiem znacznie bardziej odeń doświadczonym, mającym bez porównania silniejszą pozycję w obozie władzy i nie popełniającym błędów swego poprzednika. Wprawdzie w lipcu 1936 r. został odwołany po ujawnieniu w trakcie procesów „starościńskich” kulis niejawnego systemu władzy, jaki

<sup>98</sup> AIJPL, Kolekcja Wiktora Lamota, op.cit., s. 5.

<sup>99</sup> *Ks. sen. Feliks Bolt contra Wrona-Lamot*, Słowo Pomorskie, nr 58 z 11 III 1932 r., s. 3.

<sup>100</sup> APT, Akta miasta Torunia, sygn. 1188, k. 16 (Protokół zjazdu starostów województwa pomorskiego odbytego w Urzędzie Wojewódzkim Pomorskim w Toruniu w dniach 23 i 24 V 1933 r.).

stworzył w województwie. Był jednak jednym z wyrazistszych i dłużej urzędujących wojewodów po Maju 1926 r. Nieprzypadkowo więc endeckie „Słowo Pomorskie”, niedługo po odejściu W. Lamota z Pomorza, pisało: „Działalność p. Wrony-Lamota stanowiła zakończenie okresu walki jawnej. Linie frontu były w tym okresie jeszcze wyraźnie oznaczone. Każdy wiedział, kto stoi po tej lub tamtej stronie. I trzeba przyznać, że w tej walce były jeszcze jakieś strzępy rycerskości”<sup>101</sup>. Wydaje się, że tej rycerskości było więcej w postępowaniu wojewody niż jego endeckich adwersarzy. Z pewnością byłoby lepiej, gdyby miejsce K. Młodzianowskiego zajął w sierpniu 1928 r. któryś z bardziej doświadczonych polityków obozu władzy. Taki, dla którego rozbudowa wpływów sanacji na Pomorzu nie byłaby zadaniem pierwszoplanowym i który w obliczu najważniejszych problemów tej strategicznej dla państwa dzielnicy, podobnie jak jego poprzednik szukałby wspólnego języka z jej elitami i społeczeństwem. Na tamtym etapie rozwoju stosunków politycznych w Polsce było to jednak mało prawdopodobne. Obóz pomajowy od 1928 r. dążył konsekwentnie do pełni władzy w państwie, zatem nie chciał i nie mógł dopuścić do tego, by województwa zachodnie, w tym pomorskie, pozostały jak dotąd domeną stronnictw centrum i prawicy, zwłaszcza zaś endecji. W tej sytuacji w Warszawie przez długi czas uznawano za korzystne, by wojewodą w Toruniu był sprawny i skuteczny administrator, który zapewni polityczną kontrolę nad województwem. Zmieniło się to dopiero w lipcu 1936 r., kiedy translokowanego do Białegostoku S. Kirtiklisa zastąpił W. Raczkiewicz, wojewoda o znaczącym dorobku politycznym i administracyjnym, który w tej roli lepiej czuł się jako reprezentant rządu niż administrator.

Nadesłany: 8 I 2016

Nadesłany po poprawkach recenzyjnych: 17 III 2016

Zaakceptowany: 26 III 2016

*dr hab. Przemysław Olstowski, prof. IH PAN*  
*Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla*  
*Polska Akademia Nauk*  
*e-mail: przemyslaw.olstowski@wp.pl*

*dr hab. Tomasz Łaszkiwicz, prof. IH PAN*  
*Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla*  
*Polska Akademia Nauk*  
*e-mail: tomasz.laszkiwicz@interia.pl*

---

<sup>101</sup> *Drenowanie Pomorza. Trzeba ustalić wyraźnie odpowiedzialność, Słowo Pomorskie, nr 212 z 15 IX 1932 r., s. 1.*

HÖHEN UND TIEFEN DES POMMERSCHEN WOJEWODEN  
WIKTOR LAMOT (1928–1931). AUS DER GESCHICHTE DER MACHTELITE  
NACH DEM MAIUMSTURZ

Zusammenfassung

**Schlüsselwörter:** die Zwischenkriegszeit in Polen, Ämter, Parteiloser Block der Zusammenarbeit mit der Regierung, der Maiumsturz 1926

Der Fall Wiktor Lamot ist auf dem Hintergrund eines typischen Karrierelaufs polnischer Wojewoden nach dem Maiumsturz 1926 einzigartig und bestimmt einer eingehenden Untersuchung wert. Bevor er im August 1928, nach unerwartetem Tod des ersten Post-Mai-Wojewoden von Pommern, Kazimierz Młodzianowski, die Leitung des Wojewodschaftsamtes in Thorn übernahm, war er sieben Jahre lang Landrat in Pińczów gewesen. Ein so unerwarteter und hoher Aufstieg war zu damaliger Zeit immer noch eine Seltenheit in dem staatlichen Verwaltungsapparat der Zweiten Republik Polen. In der Zeit seiner Arbeit als Wojewode Pommerns wurde der Kurs der Post-Mai-Regierung gegen die politische Opposition verschärft. Dies prägte bedeutend seine Amtszeit in Pommern in den Jahren 1928–1931. Neben einem wirksamen Verwalten von der Wojewodschaft, forderte Warschau von ihm entschiedene Maßnahmen zur Stärkung der Einflüsse von dem Post-Mai-Lager sowie zur Einschränkung der Einflüsse von oppositionellen Gruppierungen. Nach dem Maiumsturz von 1926 war er der erste Wojewode von Pommern, welcher derartige Handlungen in einem solchen Ausmaß unternahm. Gerade deswegen wird in Pommern seine Amtszeit mit grundlegendem Personalwechsel in der staatlichen Verwaltung, aber auch in der Gerichtsbarkeit assoziiert, des Weiteren mit dem Ausbau – *per fas et nefas* – von den Strukturen des Parteiloser Block der Zusammenarbeit mit der Regierung [Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem] und mit restriktiven Schritten gegen die mit der Regierung in Opposition stehenden Pressetitel. Dies hat größtenteils die historische Erinnerung an ihn, aber auch die Bewertung seiner Amtszeit durch Historiographie, speziell in der Volksrepublik Polen, geprägt. Es stimmt aber auch, dass seine Erinnerung auch durch die während seiner Amtszeit gegen ihn gerichtete negative Pressekampagne geprägt wurde, die zu seiner Abberufung von dem Wojewodeposten im Jahre 1931 bedeutend beitrug.



THE ASCENT AND DESCENT OF THE POMERANIAN GOVERNOR  
WIKTOR LAMOT (1928–1931): FROM THE HISTORY OF THE POWER  
ELITES AFTER THE MAY COUP D'ETAT

Summary

**Keywords:** Interwar period in Poland, Offices, the Nonpartisan Bloc for Cooperation with the Government, the May Coup d'Etat 1926

The case of Wiktor Lamot, as opposed to the careers of other governors in Poland after the May coup d'état, is worth a closer analysis. Prior to taking over the position of the head of the provincial office in Torun in August 1928 – after the sudden death of the first Pomeranian governor Kazimierz Młodzianowski – Lamot had held the position of starost in Pińczów. Such a rapid promotion was still quite rare in the state administration of the Second Polish Republic. As the Pomeranian governor, he had to face the sharper policy towards the political opposition run by the authorities after the May coup d'état. This greatly affected his work in Pomerania during the years 1928–1931. Apart from administering the province in an effective manner, the authorities in Warsaw demanded that he take decisive steps to develop the influence of new political circles and to reduce the influence of the opposition. He was the first Pomeranian governor after May 1926 to take such measures on a large scale. His term of office was characterised by changes of personnel in the state administration, the administration of justice, the extension – *per fas et nefas* – the structures of the Nonpartisan Bloc for Cooperation with the Government along with the restrictive measures against the opposition press. All the above mentioned factors have shaped the historical memory of Wiktor Lamot and the way his term of office was evaluated in historiography, particularly in the period of the Polish People's Republic. However, it is beyond doubt that the negative press campaign against him contributed to his being dismissed from his position as governor in November 1931.